

FORTUNA



Zwycięski pościg tyszan

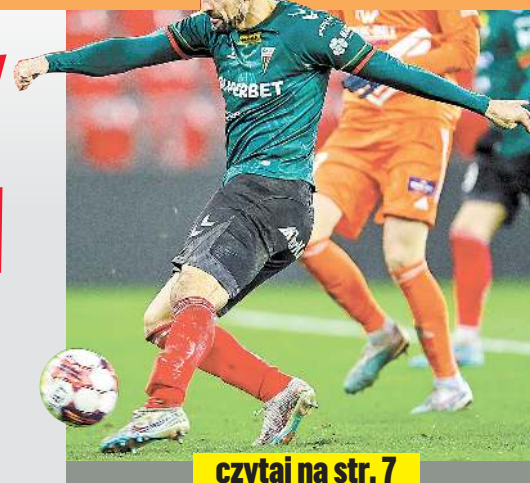
wtorek, 28 listopada 2023

NR 274 (17789)

Sport

CENA 4,30 ZŁ (w tym 8% VAT) Wyd. I Ukazuje się od 1945 roku

PL ISSN 0137-9305 Nr indeksu 350435



czytaj na str. 7

Śląsk ucieka



Broniąc rzut karny Rafał Leszczyński otworzył wrocławianom drogę do zwycięstwa.

Wobec solidarnej straty punktów całej ekstraklasowej czołówki, liderujący wrocławianie mogli odjechać drugiej w tabeli Jagiellonii na bardzo poważne 5 punktów, jednak w Radomiu po pierwszej połowie mogli nawet przegrywać. Po zmianie stron wszystko wróciło do normy, bo właśnie normą jest kolejna bramka Erika Exposito.

czytaj na str. 3



CZYTAJ DZIENNIK

Sport

NA SMARTFONIE!



Zeskanuj kod QR
aparatem w Twoim smartfonie

Trudny moment „Niebieskich”

Nie tak miało być po meczu chorzowian z Koroną na Stadionie Śląskim.

RUCH CHORZÓW

Jeżeli po poprzednich ligowych meczach z Radomiakiem i Widzewem nie było zbyt wesoło, to po spotkaniu z kielczanami nastroje w chorzowskiej ekipie są jeszcze bardziej minoro-we. - Musimy sobie z tym poradzić – mówi trener **Jan Woś**.

Nie było pomysłu

Końcówka rundy jesiennej to okres, w którym Ruch miał zacząć odrabiać dystans do ligowej konkurencji. „Niebiescy” już pod wodzą trenera Wosia zremisowali z Radomiakiem oraz przegrali z łodzianami. W niedzielnym meczu z Koroną zwycięstwo wymknęło im się z rąk w przedostatniej akcji, już w doliczonym czasie gry. - Bardzo

mi przykro z powodu tego co się stało. W szatni po meczu wszyscy byli załamani. Tak jak w przerwie było sporo sportowej złości, tak po spotkaniu dominował smutek i żal do siebie, że nie potrafiliśmy dowieźć korzystnego wyniku do końca – mówił po meczu szkoleniowiec.

Zostawiając na boku okoliczności w jakich piłkarze Korony doprowadzili do wyrównania, to trzeba zaznaczyć, że remis w tym spotkaniu jest wynikiem sprawiedliwym. Ruch w drugiej połowie przez ponad 40 minut prowadził i nie wydawało się, że chorzowianom może stać się jakakolwiek krzywda. W I połowie „Niebiescy” jednak nie mieli pomysłu na grę i schodzących do szatni piłkarzy żegnały gwizdy. - Przed przerwą zupełnie nie realizowaliśmy założeń na ten mecz. Przeciwnik był od nas lepszy, nie pozwalał nam na nic. Druga połowa pokazała jednak, że potrafimy grać w piłkę, że potrafimy stwarzać sobie sytuacje. Największy żal, że wcześniej nie zakończyliśmy tego meczu drugą bramką. To by nam pomogło. Stało się jednak coś przykrego – to jeszcze raz trener Woś.



Łukasz Moneta (z lewej) pokazał, że ciężka praca popłaca.

Kłopot z młodzieżowcem

Po meczu z Koroną trudno szukać większych pozytywnych. Na pewno takim jest fakt, że do gry wraca duet, który w meczu z Widzewem w poprzedniej kolejce ujrzał czerwone kartki, czyli Szymon Szymański i Konrad Kasolik. Na wielkie brawa zasługuje także

Łukasz Moneta, który pokazuje jak przewrotny może być futbol. Kilka miesięcy temu był w Ruchu na zesłaniu. W niedzielę był współautorem bramki, a także kilku groźnych sytuacji. - Rzetelną pracą w rezerwach i grą w drugiej drużynie pokazał, że to miejsce w drużynie mu się należy – zaznacza Jan Woś.

Na pewno trenerzy Ruchu muszą się zastanowić nad obsadą pozycji młodzieżowca. Od czasu nieobecności Tomasza Wójtowicza dwa mecze w pierwszym składzie zagrał Kacper Skwierczyński. W Łodzi jego niedoświadczenie i brak ligowego ogrania aż tak mocno nie rzucał się w oczy. W niedzielę, również po jego błędach, gracze Korony stwarzali największe zagrożenia. Na II połowę młody zawodnik już nie wyszedł. - Musimy grać tym co jest najlepsze – mówił trener Woś pytany o ewentualne uwzględnienie w składzie młodzieżowców na kolejne spotkania.

Mental i psychika

Chorzowianie mimo trudnej sytuacji nie tracą nadziei na utrzymanie. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że remisy nie zapewnią gry w ekstraklasie na kolejny sezon. Ruch na zwycięstwo w elicie czeka najdłużej ze wszystkich drużyn, od drugiej kolejki. - To na pewno bardzo trudny moment dla nas wszystkich, gdy musisz wygrywać. Każdy z nas zostając piłkarzem czy też trenerem wiedział jednak na co się pisze i co go czeka. Zdecydowaliśmy się na ten zawód. Szkoda mi tych chłopaków, teraz szczególnie. Ich zaangażowanie w meczu z Koroną nie poszło w tym kierunku, jaki by wszyscy chcieli. Szkoda mi kibiców, bo czekają cały czas na trzy punkty. Jest ciężko, ale musimy sobie z tym poradzić, taki zawód sobie wybraliśmy. Wierzę, że z obecnym sztabem trenerskim Ruchu jesteśmy w stanie dotrzeć do tej grupy zawodników i w kolejnych spotkaniach będziemy się prezentować tak, jak w drugiej połowie meczu z Koroną. Wtedy wyszedł na boisko inny zespół – akcentował trener Ruchu, który podkreśla, że dzisiaj największy problem nie leży w umiejętnościach piłkarskich, a w podejściu mentalnym i psychicznym. - Jest obawa, bojaźń – dodaje. Mecz z Koroną mógł być pierwszym krokiem do prawdziwego przełamania, zabrakło kilkudziesięciu sekund... (td)

Wykorzystana szansa

Niespodziewany debiutant w wyjściowym składzie Górnika, Lawrence Ennali, ma prawo być zadowolony po meczu z Puszczą.

GÓRNIK ZABRZE

Mało który piłkarz zabrańskiej drużyny po porażce 1:2 mógł wrócić do Zabrza z podniesioną głową po przegranym meczu w Krakowie. Choć zespół nie zdobył punktów, zadowolony może być chyba jedynie 21-letni niemiecki skrzydłowy Lawrence Ennali, który w czasie przerwy reprezentacyjnej na tyle poprawił swoją pozycję w zespole, że po raz pierwszy zagrał od początku w ekstraklasie i nie został zmieniony.

Aktywny i szybki

Niemiec, biegający po murawie w koszulce z numerem 11, od początku wyróżniał się na tle kolegów z drużyny i sprawiał problemy obronie beniaminka. Przed przerwą wypracował gola do spółki z Daisuke Yokotą, gdy odważnie

wszedł w pole karne i Michał Koj nie dał rady zatrzymać go zgodnie z przepisami. W niedzielę Górnik oddał osiem celnych strzałów, z czego połowa należała do Ennali, który próbował pokonać bramkarza pięć razy. Debiutant miał udanych dziewięć z jedenastu dryblingów i wykonał 31 sprintów. Nie miał także problemów z celnością podań – do partnerów trafiło 36 z 41 zagranych przez niego piłek.

Grał na tyle dobrze, że trener nie myślał o jego zmianie. **Jan Urban** do końca liczył, że jego przebojowość pomoże chociaż zremisować spotkanie. - Z dobrej strony pokazał się w sparingu z Wisłą Kraków, na treningach wyglądał tak samo. Dostał szansę i zgadzam się, że znakomicie ją wykorzystał – odpowiedział szkoleniowiec, gdy zapytaliśmy go, czy Ennali

może czuć się wygranym tego spotkania. - Był bardzo aktywny, kreował wiele sytuacji bramkowych. Obrona Puszczy nie radziła sobie z nim. Mamy dobre boki i chcemy to wykorzystać – tłumaczy trener Urban.

Trudne początki

Górnik jest pierwszym klubem skrzydłowego poza ojczyzną. W poprzednim sezonie grał na wypożyczeniu dla SC Rot-Weiss Essen z 3. Bundesligi. Na koncie ma także osiem występów poziom wyżej w Hannoverze 96, z którego został wytransferowany do ekstraklasy. Nie doczekał się w niej jeszcze gola, ale ma na koncie dwa w Pucharze Polski przeciwko GKS-owi Katowice. Mówił wtedy, że nie było mu łatwo zaaklimatyzować się w nowym zespole, ale czuje się coraz lepiej. Być może ostatni wy-

Drugi taki przypadek

Po niedzielnym meczu w Puszczę cieszą się, że udało im się zdobyć trzy punkty. Tym bardziej, że to przecież rywal prowadził. Wcześniej taka sytuacja zawsze oznaczała porażkę beniaminka. Tymczasem Górnik ma problem, bo nie powiększył swojego dorobku w dwóch ostatnich meczach, które dobrze się dla niego zaczynały. Gdy wcześniej obejmował prowadzenie, zdobył 11 na 15 punktów.

stęp będzie dla niego przełomowy i na dłużej zagości w górniczej jedenastce.

Jednym z jego największych atutów niewątpliwie jest szybkość, ale w Niemczech miał też opinię zawodnika, który czasem ma problem z podjęciem odpowiedniej decyzji. Cekał zbyt długo lub spieszył się



Lawrence Ennali imponuje szybkością i przebojowością. Oby dokończył bramki i asysty.

z podaniem i strzałem. Lubiał też kłócić się z sędziami, więc w poprzednim sezonie miał więcej żółtych kartek (siedem) niż goli i asyst razem wziętych (pięć).

W końcówce roku może być jednym z atutów „górników”, którzy po serii wygranych, znowu są w lekkim dołku.

Michał Knura



Fot. Adam Staszynski/PresFocus

Exposito nie zawodzi

Bramkarz Śląska Rafał Leszczyński (w środku, w żółtym stroju odebrał zasłużone gratulacje od kolegów z drużyny za obronę rzutu karnego).

Ojcem zwycięstwa lidera w Radomiu był bramkarz, Rafał Leszczyński.

W poniedziałek, w dniu meczu z liderem ekstraklasy Radomiak wydał komunikat następującej treści: „Dziś Radomiak za porozumieniem stron pozostał z trenerem pierwszego zespołu Constantinem Galcą i jego asystentami. W meczu PKO Bank Polski Ekstraklasa ze Śląskiem Wrocław drużyną „Zielonych” poprowadzi Maciej Lesisz, trener zespołu rezerw. Nazwisko nowego szkoleniowca Radomiaka podamy w najbliższych dniach”.

W dwóch wcześniejszych potyczkach ligowych Radomiak nie strzelił ani jednego gola, przegrywając

0:1 z Legią Warszawa oraz bezbramkowo remisując z chorzowskim Ruchem.

W 19 minucie gospodarze mieli okazję do otwarcia wyniku spotkania. Ich kapitan, Leandro, popisał się kapitalną indywidualną akcją, zszedł do środka i w „16” został sfaulowany przez Petra Pokornego. Sędzia Piotr Lasyk bez wahania podyktował rzut karny dla drużyny z Radomia. Ich najlepszy snajper, Pedro Henrique (8 goli w poprzednich meczach), nie potrafił jednak zamieścić go na gola. Strzał Brazylijczyka z „wapna” był tak anemiczny i sygnalizowany, że bramkarz Śląska Rafał Leszczyński bez problemów złapał futbolówkę. Niewiele brakowało, by w 38 minucie spotkania to goście fetowali zdobycie gola. Patryk Janasik przed polem karnym gospodarzy dopadł do piłki wybitej po dośrodkowaniu z rzutu

wolnego. Prawy obrońca Śląska huknął jak z armaty i futbolówka poszybowała tuż obok spojenia słupka z poprzeczką.

Zmarnowany w I połowie rzut karny przez Radomiaka zemścił się po przerwie, konkretnie w 55 minucie. Po dośrodkowaniu Petra Schwarza z rzutu różnego piłkę wybił głową Leonardo Rocha, ale tak niefortunnie, że ta spadła pod nogi Erika Exposito. Hiszpan bez namysłu uderzył z pierwszej piłki i po chwili futbolówka zatrzaśniała w siatce. To trzynaste trafienie kapitana Śląska w bieżących rozgrywkach.

W 62 minucie mogło być „po balu”. Z prawej strony piłkę przed bramkę gospodarzy wstrzelił Janasik, a Schwarz stojąc metr przed de facto pustą bramką nie zdołał skierować piłki do siatki! To kiks rundy jesiennej, a być może

nawet całego sezonu. W 88 minucie zabrakło kilku centymetrów, by wrocławianie ponieśli konsekwencje kuriozalnego kiks-u czeskiego pomocnika. Mało przekonujący Henrique wygrał walkę w powietrzu z obrońcami Śląska, lecz po jego główce futbolówka tylko „ostemplowała” poprzeczkę bramki rywali!

Bogdan Nather

PKO BP EKSTRAKLASA 17 KOLEJKA 1-3.12.

Piątek

■ Warta Poznań - Jagiellonia Białystok	18.00
■ Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin	20.30

sobota

■ Stal Mielec - ŁKS Łódź	12.30
■ Piast Gliwice - Puszcza Niepołomice	15.00
■ Widzew Łódź - Radomia	17.30
■ Korona Kielce - Lech Poznań	20.00

niedziela

■ Cracovia - Ruch Chorzów	12.30
■ Zagłębie Lubin - Legia Warszawa	15.00
■ Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa	17.30

1. Śląsk	16	36	28:13
2. Jagiellonia	16	31	36:21
3. Lech	16	29	29:22
4. Raków (m)	15	28	31:17
5. Pogoń	16	26	29:18
6. Legia (p. sp)	15	25	23:20
7. Zagłębie	16	24	19:24
8. Widzew	16	22	21:21
9. Stal	16	21	23:24
10. Radomiak	16	19	18:20
11. Górnik	16	19	17:20
12. Piast	16	18	14:14
13. Warta	16	18	16:18
14. Korona	15	17	19:19
15. Cracovia	15	16	14:20
16. Puszcza (b)	16	16	20:31
17. Ruch (b)	16	10	15:27
18. ŁKS (b)	16	8	11:34

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

**RKS
RADOMIAK
RADOM**

OCENA MECZU ★★ ★

0:1

(0:0)

**ŚLĄSK
WROCLAW**

0:1 - Exposito, 55 min (bez asysty),

RADOMIAK: Posiadała 6 - Grzesik 5 (82. Jakubik niesklas.), Rossi 5, Cichocki 5, D. Abramowicz 6 - Leandro 6 (67. E. Semedo 4), Donis 5 (67. L. Semedo 4), Luizao 5, Wolski 5 (90+3. Okoniewski niesklas.) - Henrique 5, Rocha 5 (82. Castaneda niesklas.). **Trener** Maciej LESISZ. **Rezerwowi:** Bąkowski, Pik, Cestor, Mollendowski.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) - **7. Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Nasielsk) i Krzysztof Myrmus (Skoczów). **Widzów** 6016. **Czas gry:** 94 min (45+49). **Żółte kartki:** Leandro (37. foul), Rossi (48. foul) - Petkow (25. foul), Samiec-Talar (80. foul).

Piłkarz meczu - Rafał LESZCZYŃSKI

ŚLĄSK: Leszczyński 7 - Janasik 6, Petkow 5, Bejger 5, Macenko 5 - Pokorny 5 (90+1. Paluszek niesklas.) - Samiec-Talar 5 (83. Szwedzik niesklas.), Olsen 5 (73. Rzechowski niesklas.), Schwarz 5, Żukowski 6 - Exposito 7. **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Borthwick-Jackson, M. Wróblewski, Łukasik, Ince, Konczkowski.

Jeszcze niepokonany

Karol Szymański niespodziewanie zagrał w wyjściowym składzie Piasta. W Białymstoku 30-latek zagrał więcej niż poprawnie. Nie odda miejsca w bramce?

PIAST GLIWICE

Jeśli jest się w wieku Szymańskiego i na swoim koncie ma się tylko cztery mecze w ekstraklasie, to... wiele mówi o pozycji tego bramkarza. W Piaście był i jest żelaznym rezerwowym. Podobnie było w Lechu Poznań. Więcej meczów było na liczniku golkipera w Polonii Środa Wielkopolska czy Chrobrym Głogów, ale był to inny poziom rozgrywkowy.

Z drugiej jednak strony, z jakiegoś powodu w Gliwicach zdecydowano się ściągnąć doświadczanego bramkarza do siebie. Poza tym trener golkipierów **Mateusz Smuda** od lat sprawia, że jego „podopieczni” są w wysokiej formie. Szymański nie tylko pozytywnie wpływa na atmosferę w drużynie, gdyż jest jedną z pozytywnych postaci gliwickiej szatni, ale też w Białymstoku pokazał się więcej niż poprawnie. Wicelider gola nie strzelił, nawet grając w końcówce w przewadze. Szymański z kolei zapisał się też w pamięci bardzo dokładnymi wykopami piłki. - Na pewno dobrze graliśmy w pierwszej połowie. Bardzo mocno dominowaliśmy, niewątpliwie byliśmy drużyną lepszą. Po czerwonej kartce trochę role się odwróciły i Jagiellonia przejęła inicjatywę w tym spotkaniu. Cieszę się, że udało się wybronić wszystkie sytuacje - podsumował piątkowy mecz **Karol Szymański**.

Jeśli odstawienie na ławkę rezerwowych Frantiszka Placha było bardzo zaskakujące, to po takim występie powrót Słowaka do bramki

Piasta w meczu z Puszcą Niepołomice też byłby zaskoczeniem. Plach w ostatnim czasie grał bez „błysku”. Nie był ani efektywny, ani efektywny. Zapewne błąd przy jednym z goli w meczu z ŁKS-em nie przesądził o takiej decyzji sztabu, ale był też jedną z cegiełek. Dla Szymańskiego otwiera się szansa nie tylko na złapanie kilku meczów w ekstraklasie, ale tak naprawdę na pokazanie kibicom, jakim jest bramkarzem, bo do tej pory fani widzieli go w gliwickim klubie w sparingach, meczach Pucharu Polski i jednym ligowym. Miało to miejsce w ostatniej kolejce sezonu 2021/22, gdy Piast zremisował z Radomiakiem 1:1. Trudno było więc wyrobić sobie opinię o jego poziomie. W tym sezonie, oprócz piątkowego meczu, Szymański rozegrał dwa pełne spotkania w rozgrywkach o Puchar Polski. W spotkaniach z Wierzbą Kraków i Brukselą Termałicą Nieciecza też nie puścił gola.

Teraz gliwiczanie w lidze są pod presją, zdeterminowani, żeby przerwać serię remisów. Mecz z Puszcą może być przełamaniem, ale beniaminek jest bardzo niewygodnym rywalem i gliwiczanie będą musieli się mieć na baczności, żeby nie dać się zaskoczyć, jak w ostatniej kolejce Górnik. Dla Szymańskiego - jeśli zagra - będzie to test na koncentrację podczas stałych fragmentów gry, z których korzystają piłkarze beniaminka. Trenerzy Vuković, Smuda i Szmatała z pewnością wiedzą co robią, więc fanom pozostaje im zaufać...

(KRS)



Fot. Michał Kościł/PresFocus.pl

Karol Szymański dostał swoją szansę w meczu z „Jagą”.

LIGOWIEC

Bogdan
Nather„Kolejorz”
poskromiony

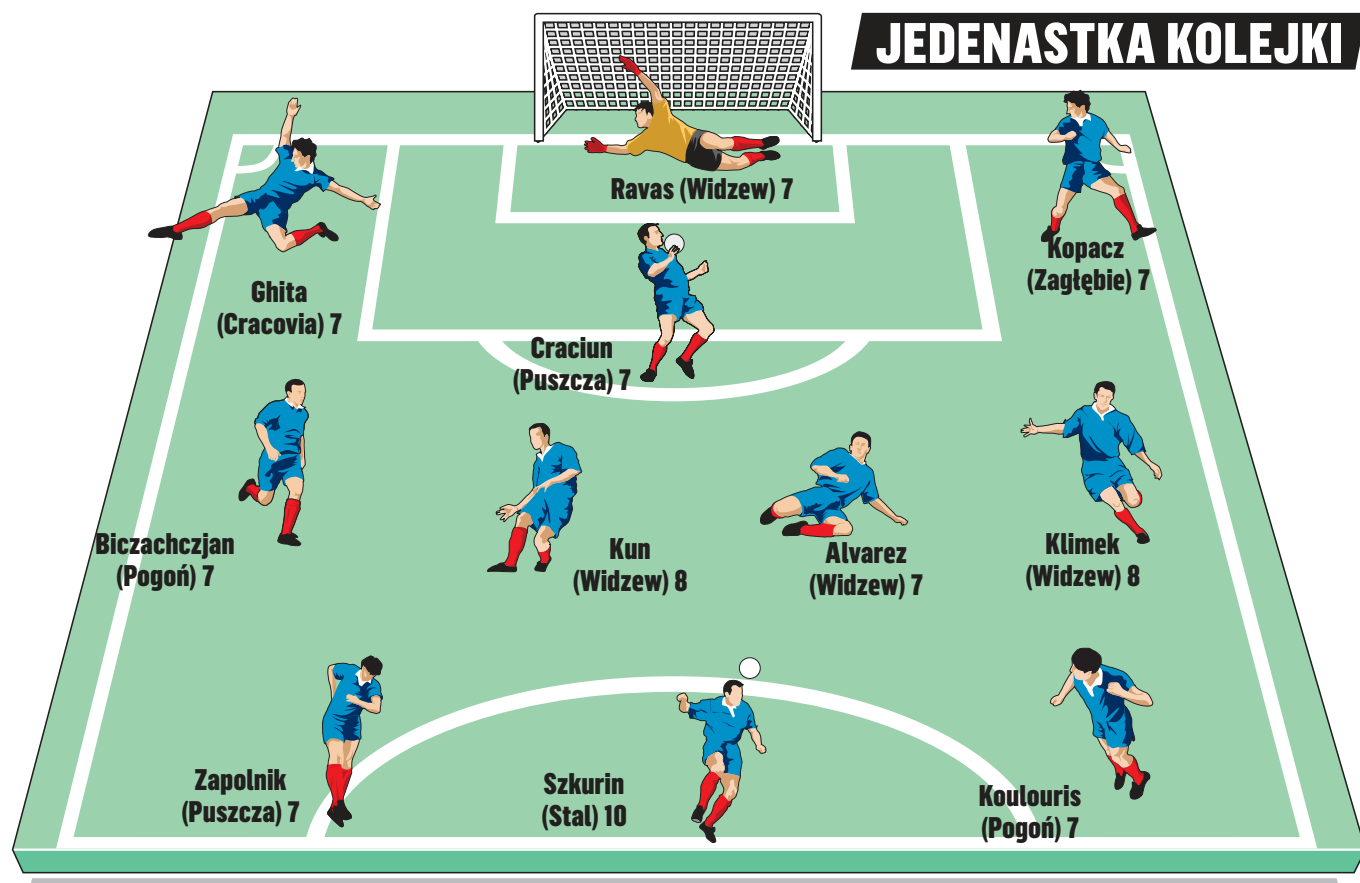
Sypnęło niespodziankami w ostatniej kolejce, oj sypnęło. Mam zgryz z wyborem tej największej, ale chyba zdecyduję się na wiktoryę Widzewa Łódź w Poznaniu. We wcześniejszych ośmiu potyczkach ligowych na Bułgarskiej „Kolejorz” ani razu nie znalazł pogromcy, w niedzielę musiał przetrknąć gorzką pigułkę w postaci porażki. Trener łódzian Daniel Myśliwiec po meczu miał prawo skakać z radości pod sufit, ale trochę go poniosło, gdy stwierdził, że Lech jest Realem Madryt polskiej ligi. No bez przesady, wystarczy spojrzeć na tabelę.

Trener lechitów John van den Brom był bardzo rozczarowany z powodu porażki. Myślę, że gdyby przyjrzeć mu się z bardzo bliska, w jego oczach zapewne moglibyśmy dostrzec smutek. - Nie mieliśmy szczęścia, w decydujących momentach podejmowaliśmy złe decyzje - powiedział na gorąco Holender. - Wszystkie stracone przez nas gole były efektem popełnionych błędów, których popełniliśmy zdecydowanie za dużo.

Innemu z wielkich faworytów ligowych, Legii Warszawa, zagrał na nosie trener poznańskiej Warty Dawid Szulczek. Jego drużyna prowadziła na Łazienkowskiej 2:0 i gdyby taki wynik utrzymała do przerwy, miałyby ogromne szanse na trzy punkty. 33-letni szkoleniowiec nie mógł się nachwalić swoich podopiecznych. - Mamy drużynę, która jest gotowa do tego, żeby podjąć walkę z każdym przeciwnikiem w naszej lidze - powiedział. - Mamy dużo jakości, wystarczy spojrzeć na naszą ławkę rezerwowych. W składzie mamy piłkarzy z reprezentacji Finlandii, czy z młodzieżowej kadry Polski. Przed meczem wziętybym punkt w ciemno, choć mogę odczuwać pewien niedosyt, biorąc po uwagę, że prowadziliśmy 2:0.

Dla stołecznej jedenastki był to czwarty mecz na własnym boisku, w którym straciła punkty (remis z Lechem oraz porażki z Rakowem Częstochowa i Stalą Mielec). Trener Kosta Runjaić mógł być zadowolony tylko z.... oprawy przygotowanej przez kibiców jego drużyny z okazji 50. rocznicy powstania stycznej „Żyły”. Trener legionistów doskonale zdawał sobie sprawę, że jego podopieczni zmarnowali kolejną szansę na skrócenie dystansu do wyprzedzających ich zespołów. Czy można się zatem dziwić ich rozczarowaniu?

Skandalem w wykazie bohaterów minionej kolejki byłoby pominięcie napastnika, który „sam” wygrał mecz z Pogonią Szczecin na jej boisku. Napastnik Stal Mielec Ilja Szkurin nie miał litości dla rywali, chociaż jego zespół był schowany za podwójną gardą. Ale gdy tylko nadarzała się okazja do kontrataku, Białorusin mknął na boisku niczym niszczyciel po wzburzonym morzu. Namacalnym zyskiem był hat-trick i komplet punktów dla jego drużyny. Przy tej okazji warto zauważyć, że 24-letni napastnik jest prawdziwym katem dla zespołów z górnej półki na ich stadionach. W pojedynku z Legią (3:1) strzelił gola i dokończył do niego dwie asysty, z Pogonią (3:2) powiększył swój dorobek o trzy trafienia i depcze po piętach Erikowi Exposito. - Z naszej perspektywy niemożliwe nie istnieje - trafnie zauważył trener mielczan, Kamil Kiereś. - Pogoń była lepsza, ale to my strzeliliśmy trzy bramki, a szczecinianie tylko dwie.

■ **Henrich RAVAS**

Stowacki bramkarz wiele razy ratował łódzki zespół z opresji. Lech miał wiele szans do tego, żeby zdobyć więcej niż jednego gola, ale Stowak był na posterunku. Gdyby nie jego interwencje, to Widzew mógłby zapomnieć o zwycięstwie.

■ **Virgil GHITA**

Obrońca Cracovii jest najlepszym strzelcem zespołu. W sobotę zdobył swojego czwartego gola w sezonie. Tym samym Rumun wyprowadził zespół Jacka Zielińskiego na prowadzenie, które ostatecznie zamieniło się w ważny remis z mistrzem Polski.

■ **Artur CRACIUN**

W poprzedniej kolejce defensor Puszczy znalazł się w „jedenastce kolejki” dzięki popisom ofensywnym. Tym razem również brał udział przy голу na 1:0 w meczu z Górnikiem, ale przede wszystkim był bardzo skuteczny w obronie.

■ **Bartosz KOPACZ**

Zagłębie zwyciężyło po serii meczów bez wygranej. Duża w tym zasługa Bartosza Kopacza. Może nie miał zbyt wiele pracy w obronie, ale w polu karnym przeciwnika spisał się świetnie. Jego gol na początku spotkania dał spokój lubinianom do ostatniego gwizdka.

■ **Wahan BICZACHCZJAN**

Choć Pogoń w sobotę przegrała, Biczachczjan może zaliczyć ten mecz jako w miarę udany. 24-latek brał udział przy obu bramkach dla Pogoni - najpierw sam wpisał się na listę strzelców, później zaliczył kluczowe podanie przy trafieniu Eftimisa Koulourisa.

■ **Dominik KUN**

Nieprawdopodobną robotę wykonał pomocnik Widzewa w meczu w Poznaniu. Pracował za dwóch i widać było, że niezwykle mu zależy na zwycięstwie. Jeśli chodzi o liczby, spotkanie zakończył z asystą.

■ **Fran ALVAREZ**

Dzisiejsza linia pomocy w naszej „11” dominowana

jest przez piłkarzy Widzewa. Nie ma w tym przypadku, ponieważ funkcjonowała ona bardzo dobrze. Nawet Fran Alvarez, który do niedzieli zdobył tylko jednego gola w sezonie, wpisał się na listę strzelców.

■ **Antoni KLIMEK**

Bohater niedzielnej wicioru. To właśnie on zdobył arcyważną bramkę w dołconym czasie gry, która wyprowadziła łódzian na prowadzenie. Co ciekawe, było to jego premierowe trafienie w ekstraklasie.

■ **Kamil ZAPOLNIK**

Napastnik nie zawsze musi strzelać bramki, żeby zasłużyć na wysoką notę. Potwierdził to właśnie Zapol-

nik, który w minionej kolejce nie cieszył się z gola, ale za to zaliczył dwie asysty.

■ **Ilja SZKURIN**

Niewątpliwa gwiazda weekendu. Uratował Stal nie tylko przed porażką, ale samodzielnie doprowadził do zwycięstwa mielczan. Trzy bramki w jego wykonaniu tylko potwierdzają, że mielczanie zrobili świetny interes sprowadzając Białorusina latem.

■ **Eftimis KOULOURIS**

Grek zdobył siódmą bramkę w sezonie. Już teraz przebił sesję sezonowy wynik Łuki Zahovicia, który zdobył 6 goli. Mocny punkt „portowców”.

(kp)

CO PISZĄ W INTERNECIE...

Usłyszałem dzisiaj taką opinię, że „na trenerze się nie oszczędza”... może coś w tym jest
@DavRGod

Piast mistrzem świata remisów? Ja w to wierzę, ja to kupuję
@Przemek1945

Trener Myśliwiec w swoim naturalnym laboratorium tworzy Potwora
@PiotrNagajek

Urban to dla mnie Dumbledore trenerki. Mając na obronie Szczęśniaka z Janickim i nie być w strefie spadkowej, to nie lada wyczyn
@RocknRollStar8

Nie wierzyłem w Przikryla. Wydawało mi się po Puszczy, że kompletnie nie jest przygotowany do gry. To że Szulczek na niego

postawił jest już dużym zaskoczeniem, ale jak widać opłaciło się. Warto również podkreślić bardzo dobre tygodnie Szmyta
@KacperKozlowskk

Pan Szkurin, no porostu nie mam pytań. Pyski wszystkim pozamykał. Szapoba
@pawel1888

Martwi przede wszystkim liczba Polskich piłkarzy w wyjściowym składzie!!! W Rakowie tylko 2, a w Cracovii tylko 3!!! Dramat
@M_Fialkowski

Wystarczyło powiedzieć, że Ławniczak i Trojak są kandydatami do reprezentacji i cyk. Obaj z golem w weekend
@Marciniak_k

POSTAĆ KOLEJKI

ILJA SZKURIN

■ Po raz drugi w ostatnim czasie bohaterem tej rubryki jest nie kto inny, jak białoruski napastnik. Nie może być inaczej. W bardzo ciekawym meczu z Pogonią 24-latek aż trzy razy wpisał się na listę strzelców. W ogóle w ostatnim czasie pokazuje niesamowitą skuteczność. W trzech ostatnich grach, z Garbarnią w 1/16 Pucharu Polski, a w lidze z Górnikiem i Pogonią strzelił aż 6 bramek dla swojego zespołu. Już jest oczywiście w czołówce najlepszych napastników ekstraklasy. Pochodzący z Witebska piłkarz, to ciekawa postać, która ma też z powodu polityki swoje problemy. Latem 2020 roku, kiedy na Białorusi trwały ogromne protesty związane ze sfalszowaniem wyborów przez Aleksandra Łukaszenkę w mediach społecznościowych

opublikował wpis popierający tych, którzy wyszli na ulice oraz skrytykował prezydenta-uzurpatora. Nie zostało to niezauważone. Wykluczono go z gry w białoruskiej młodzieżówce i pierwszej reprezentacji. Mało tego, jako że grał wtedy w CSKA Moskwa, to groziła mu deportacja do kraju i możliwość... pójścia za karę do wojska. W tej sytuacji w 2021 roku z Rosji pojechał grać do Dynama Kijów. Potem? Wyosną 2022 po wybuchu wojny trafił do Rakowa Częstochowa, ale w zespole Marka Papszuna się nie przebił zaliczając dwa ligowe epizody. Poprzedni sezon spędził w Izraelu, gdzie jego gole (14 trafień) pomogły Maccabi Petach Tikwa w awansie do izraelskiej ekstraklasy. Teraz trafia dla Stali, z którą związany jest umową do końca bieżącego sezonu.

(zich)

Fot. Paweł Jaskółka/Pressfocus.pl

WYDARZENIE KOLEJKI



Fot. Marcin Bilanda/Presfocus.pl

Mistrz zawodzi

Co się dzieje z mistrzami Polski? Raków traci kolejne punkty.

Jedenastka z Częstochowy ma w ostatnim czasie swoje problemy.

Wynik sobotniego pojedynku z Cracovią nikogo przy Limanowskiego nie powinien dziwić.

Historia bezpośrednich starć Rakowa i „Pasów” wskazywała na to, że mecz pod Jasną Górą zostanie rozstrzygnięty na niekorzyść gospodarzy. W końcu na 10 meczów częstochowanie ledwie dwa razy triumfowali. Boisko w tym ostatnim starciu także pokazało, że akurat z tym rywalem nie idzie. Dobrze dysponowani krakowianie zasłużyli na więcej niż punkt. Szczególnie dotyczy się to postawy defensywnej. Goście jednak nie mieli szczęścia i ostatecznie dwa „oczka” stracili.

Popelnia błędy

W tym wszystkim martwi postawą Rakowa, który kolejny raz nie miał pomysłu na realizację założeń ofensywnych, a co gorsza popełniał kolejne błędy w tyłach.

- W zbyt prosty sposób Cracovia doprowadzała do

stałych fragmentów gry na naszej połowie. Wystarczyły jej długie podania i stwarzała zagrożenie. W jednym przypadku, przy rzucie różnym, wystarczyła chwila nieuwagi i straciłmy bramkę – mówił po meczu **Dawid Szwarga**, szkoleniowiec mistrza Polski. Nie sposób z młodym trenerem się nie zgodzić. Kilka chwil przed bramką Benjamin Kallman doszedł do świetnej sytuacji bramkowej, którą dokumentnie zepsuł. Gdyby nie to, to nie wiadomo czy Raków mecz by chociaż zremisował.

W wymienionej sytuacji, jak i przy straconym голу, zamieszany we wszystko był Milan Rundić. W końcu to on nie upilnował Virgila Ghity przy trafieniu dla „Pasów”. To Rundić był jednym z tych, który przy akcji Kallmana nie wyszedł w odpowiednim tempie, przez co pułapka ofsajdowa spełzała na niczym. 31-letni defensor nie pierwszy w tym sezonie raz pokazuje, że jego forma jest bardzo daleka od optymalnej. Dodając do tego jego notoryczne pro-

blemy ze zdrowiem jawi się on jako gracz bez większej przyszłości w zespole.

Jego niefrasobliwość kolejny raz w tym sezonie kosztowała Raków „oczka”. Gdyby był jeszcze młodszy, jak choćby Bogdan Racovitan, to takie błędy można byłoby mu wybaczyć. Niestety, ale obecnie zdecydowanie odstaje od reszty zespołu i nie ma perspektywy na to, że to się zmieni. Jego umowa kończy się w czerwcu 2025 roku. Mało prawdopodobne, że zostanie przedłużona. Podobny los zapewne czeka Marcina Cebulę.

Inni też zawodzą

Z 27-latkami jest jednak pewien problem. Gdy był zdrowy potrafił odmienić obraz wielu meczów. Podobnie było na początku sezonu. W eliminacjach do Ligi Mistrzów pokazywał się z dobrej strony. Z czasem jednak forma spadała. Zresztą częstochowanie nadal szukają odpowiedniej dyspozycji. Podobnie jest z Cebulą, który w lidze zawodzi. I to zdecydowa-

nie. Nie „wykręca” liczb – ostatnia asysta pod koniec września w starciu z Ruchem, bez gola w tym sezonie. Popełnia wiele błędów w ofensywie. Przegrywa też wiele pojedynków jeden na jeden, nie potrafi pokonać bramkarza przeciwnika.

Patrząc na ofensywę Rakowa obecnie jest na poziomie Sonnego Kittela. A to wbrew pozorom nie jest pochwała. Obaj bardziej irytują swoją grą, niż nią zachwycają. Pozycja obu jest zresztą niepewna. Szczególnie dotyczy się to Cebuli, który niedługo może za darmo zmienić pracodawcę. Ma on umowę z mistrzem Polski do końca sezonu. Gdyby jednak tak usiąść i przeanalizować, to tak po prawdzie połowa składu Rakowa zawodzi. Mecz z Cracovią to kolejna strata punktów. Jeżeli nic się nie zmieni, to na wiosnę częstochowanie będą walczyć raczej o „pietruszkę” niż sukcesy, które były ich udziałem w ostatnich kilku sezonach za kadencji trenera Marka Papszuna.

(pt)

Snajperzy wystąp		Żółte 45/Czerwone 1	
13	Exposito (Śląsk)	0/0	Pogoń
8	Enrique (Radomiak)	1/0	Górniki
	Szcurin (Stal)	1/0	ŁKS
	Wdowik (Jagiellonia)	2/0	Stal
		2/0	Śląsk
7	Koulouris (Pogoń)	2/0	Korona
6	Grosicki (Pogoń)	2/0	Lech
	Ishak (Lech)	2/0	Raków
	Pekhart (Legia)	2/0	Ruch
	Pululu (Jagiellonia)	2/0	Zagłębie
	Velde (Lech)	2/0	Radomiak
	Yokota (Górniki)	3/0	Widzew
		4/0	Cracovia
		4/0	Warta
		5/0	Jagiellonia
		5/0	Legia
		6/0	Puszcza
		1/1	Piast
Na trybunach		Kryształowy gwizdek	
25811	POZNAŃ (Lech – Widzew)	8	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
25656	WARSZAWA (Legia – Warta)	7	Sebastian Krasny (Kraków)
15183	SZCZECIN (Pogoń – Stal)		Jarosław Przybył (Kluczbork)
13099	CHORZÓW (Ruch – Korona)		Damian Sylwestrzak (Wrocław)
8466	BIAŁYSTOK (Jagiellonia – Piast)		Piotr Lasyk (Bytom)
6473	ŁÓDŹ (ŁKS – Zagłębie)	6	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6016	RADOM (Radomiak – Śląsk)		Damian Kos (Wejherowo)
4976	CZĘSTOCHOWA (Raków – Cracovia)		Paweł Raczkowski (Warszawa)
2695	KRAKÓW (Puszcza – Górnik)	5	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

TYPOWALI	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Janusz Białek	Albin Wira	Kacper Janoszka
			
ŁKS – Zagłębie	1:1	1:0	0:2
■ wynik meczu: 0:2.			✗
Jagiellonia – Piast ★	2:0	1:1	1:0
■ wynik meczu: 0:0.		✓	
Raków – Cracovia	3:1	2:0	2:0
■ wynik meczu: 1:1.			
Pogoń – Stal	1:0	3:1	2:1
■ wynik meczu: 2:3.			
Legia – Warta	2:0	4:0	3:0
■ wynik meczu: 2:2.			
Puszcza – Górnik	1:1	2:2	1:2
■ wynik meczu: 2:1.			
Ruch – Korona	1:0	1:0	2:0
■ wynik meczu: 1:1.			
Lech – Widzew	2:0	3:1	3:0
■ wynik meczu: 1:3.			
Radomiak – Śląsk	2:2	1:0	1:3
■ wynik meczu: 0:1			✓
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają ✗ 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu ✓ 1 punkt. Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie ★ 6 punktów za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia. Takie spotkanie oznaczone jest ★ .			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
86 pkt	81 pkt	86 pkt	

KONTROWERSJA – SĘDZIA SIĘ OBRONIŁ?

■ Była końcówka spotkania Puszcza – Górnik. Drużyna z Niepołomicz prowadziła, kiedy zły zagrywał Wojciech Hajda, a na bramkę Oliwiera Zycha ruszył rozpędzony Lawrence Ennali. Kiedy szybki zawodnik dobiegał do pola karnego przeciwnika, to został powalony przez ligowego debiutanta Krzysztofa Cichonia, który ledwie kilka minut wcześniej pojawił się na murawie. To była akcja ratunkowa i wydawało się, że prowadzący mecz

Tomasz Kwiatkowski pokazał 22-letniemu zawodnikowi bezpośrednią czerwoną kartkę. Tymczasem doświadczony arbiter postanowił oszczędzić gracza Puszczy i skończył się tylko na żółtym kartoniku. Nic nie pomogły protesty Rafała Janickiego i innych doświadczonych graczy jedenastki z Zabrza. Żółta kartka, rzut wolny dla „górników” i nic więcej. Jak w studio Canal+ wszystko ocenił sędziowski ekspert **Adam Lyczmański**? – Powaga przewinienia w tym akurat

wypadku na pewno nie jest na czerwona kartkę. W pobliżu gracza Puszczy był jeszcze jeden obrońca, gdyby tak nie było, to nie byłoby dyskusji. Tutaj jednak popieram decyzję arbitra – skonstatował wszystko laureat „Kryształowego gwiazdka” naszej redakcji z 2010 roku. A właśnie, jeżeli jesteśmy akurat przy sędziowskim challenge’u „Sportu”, który prowadzony jest od sezonu 1979/80, to akurat po 16 ligowych kolejkach na czele był nie kto inny, jak prowadzą-

cy w niedzielę mecz w Krakowie Tomasz Kwiatkowski. Średnia arbitra z Warszawy za poprzednie mecze była więcej niż solidna, bo wynosiła aż 7,00 pkt. Teraz spadnie, bo nasz reporter „wycepił” pracę arbitra ze stolicy za starcie Puszcza – Górnik (2:1) na ledwie „5”. To szansa dla sędziów, którzy są tuż za Kwiatkowskim, w tym wypadku Bartosza Frankowskiego (6,9), Piotra Lasyka (6,78) i samego Szymona Marciniaka (6,77).

(zich)

www.sportdziennik.com
Tvoja strona „Sportu”
Szukaj nas w internecie

Gęsta atmosfera

Dramatyczna porażka w Krakowie spotęgowała fatalne nastroje wokół katowickiego zespołu.

GKS KATOWICE

GieKSa po raz kolejny w tym sezonie zawiodła. W spotkaniu z Wisłą Kraków wszystko układało się po myśli zespołu ze stolicy województwa śląskiego aż do doliczonego czasu gry. Katowiczanie wygrywali 2:1, a w ostatnich minutach stracili dwie bramki, ostatecznie kończąc rywalizację bez zdobyczy punktowej. Kolejny nieudany mecz w tym sezonie wywołał lawinę komentarzy ze strony poirytowanych kibiców, którzy mają już dość oglądania zespołu, który w taki sposób traci punkty.

Nie ma alibi

Fanom przypomniał się niedawny pojedynek ze Stalą Rzeszów, w którym zawodnicy prowadzeni przez **Rafała Górkę** mieli dwubramkową przewagę, a wszystko zaprzeczali, tylko remisując. Czara gorczy teraz została przełana. Do końca rundy pozostały 3 spotkania, a GieKSa ciągle nie wyszła z kryzysu. Od początku września zespół wygrał zaledwie jedno spotkanie z mocno osłabionym GKS-em Tychy.

Za fatalne wyniki katowiczanie w ostatnich miesiącach winą obciążani jest szkoleniowiec zespołu. To w końcu na jego barkach spoczywa odpowiedzialność za to, jak gra drużyna. Od tygodni kibice domaga-

ją się zmiany na stanowisku trenera. W trakcie meczu z tyszanami wywiesili nawet transparent z napisem „Nawet jak wygramy do zera, oczekujemy zmiany trenera”. Po sobotnim pojedynku w sieci pojawiły się komentarze o złych decyzjach kadrowych w trakcie rywalizacji w Krakowie. Szczególnie zmiany w końcówce spotkania wywołały kontrowersje, bo to po nich zespół stracił dwa gole. Zastanawiające było również to, jak wpłynęła długa – wymuszona przez użycie środków pirotechnicznych na trybunach – przerwa na zawodników z Górnego Śląska. – Doskonale wiedziałem co dzieje się z danymi zawodnikami. Mieliśmy kontakt i nawet w trakcie przerwy dostawaliśmy sygnały o tym, że trzeba zrobić zmiany. Wiadomo, że na boisku cały czas musi być też młodzieżowiec. Nie były to wymuszone zmiany, ale zaplanowane. Ci zawodnicy którzy weszli powinni sobie w tym momencie bezapelacyjnie poradzić i nie ma żadnego alibi – stwierdza trener Górka.

Odniesie się do zarzutów

Na oficjalnym koncie kibiców GKS-u Katowice na Facebooku świeżo po spotkaniu pojawił się post skierowany do prezesa klubu **Krzysztofa Nowaka**. We wpisie zadano kilka pytań do sternika, m.in. o zwolnienie trenera czy

o podejmowanie męskich decyzji, a także o to, kto ma w klubie decydujący głos. Prezes udzielił odpowiedzi w sekcji komentarzy. „Niedługo odniosę się publicznie do wszystkich zarzutów, pretensji i hejtu. Rzetelnie i obiektywnie bez obrażania kogokolwiek odpowiem na KAŻDE, nawet najtrudniejsze pytanie. Nie będę chował głowy w piasek i przed niczym nie będę uciekał. Nie jestem przyspawany do stołka prezesa GKS-u i jeśli będzie taka potrzeba nie zobaczycie telefonu z moim odejściem. Nie jestem tu dla kasy. Mam tylko jeszcze jedną prośbę. Do końca rozgrywek w tym roku zostały 3 kolejki. Nie możecie pokazać takiej klasy jak na początku sezonu i jeszcze dwa razy wesprzeć naszą drużynę? Wszak do zdobycia jest jeszcze 9 punktów...” – napisał Krzysztof Nowak.

Sytuacja w otoczeniu klubu jest więc napięta i nie może ona dziwić. Z pewnością przyszedł czas poważnych decyzji. Być może władze klubu zdecydowały się na ich podjęcie dopiero podczas zimowej przerwy obserwując to, co jeszcze wydarzy się w trakcie grudniowych starć. Jednak trudno liczyć na poprawę rezultatów, jeśli w najbliższej kolejce drużyna Rafała Górkę mierzyć się będzie z liderem tabeli, rozpędzoną Arką Gdynia.

Kacper Janoszka



Radość piłkarzy GKS-u po голу w Krakowie nie trwała długo.



Wspomnienia z gorącej Azji

Jakub Krzyżanowski liczy na coraz więcej występów w I lidze i kolejne powołanie do kadry.

Problemy trawienne, monsunowy deszcz i różne style gry. Obrońca Wisły opowiada o mistrzostwach świata do lat 17.

Wdalekiej Indonezji kończy się powoli impreza, z którą wiązaliśmy nadzieje. Dziś półfinały, Argentyna gra z Niemcami, a Francja z Mali.

Ból brzucha i pot

Reprezentacja Polski przegrała wszystkie mecze i szybko wróciła do domu. No, nie tak szybko, bo podróż **Jakuba Krzyżanowskiego** z Dżakarty do Krakowa trwała aż 28 godzin! Między innymi dlatego zabrakło go w kadrze na spotkanie z GKS-em Katowice.

Zawodnik dostał kilka dni wolnego i dopiero w czwartek trenował indywidualnie. Wrócił z lekkim zatruciem pokarmowym, które było codziennością kadry w azjatyckim kraju. – Wynikało to ze specyficznej miejscowej kuchni, gdzie jedzenie jest bardziej doprawione, są inne kultury bakterii. Byliśmy szczepieni, zażywaliśmy probiotyki, ale i tak nas to dopadło. Przed meczem z Japonią trzy czwarte kadry zgłaszało ból brzucha, czuli się niekomfortowo. Potem skarżyły się pojedyncze osoby. Ja największy problem miałem dzień przed wylotem do kraju – mówi Krzyżanowski.

Przed mundialem zespół aklimatyzował się na wyspie Bali. Pierwsze treningi nie były intensywne, by organizmy przyzwyczyły się do temperatur przekraczających 30 stopni Celsjusza

i dużej wilgotności. – Pamiętam wyjście z samolotu i podmuch ciepła. Gdy opuszczałem klimatyzowany hotel, od razu zalewałem się potem. Codziennie wypijałem po dwie-trzy butelki elektrolitów. Z każdym dniem czuliśmy się lepiej i upały już tak bardzo nam nie przeszkadzały, choć cały czas było duszno – opowiada zawodnik „Białej gwiazdy”.

Podkreśla, że turniej był bardzo dobrze zorganizowany – najlepszy, w jakim dotąd uczestniczył. Drużyny były eskortowane na treningi i mecze, ochrona czuwała nad nimi dzień i noc. Do tego doszedł nadający klimat dużej imprezy branding i bardzo uprzejmi mieszkańcy zainteresowani piłką nożną. Polacy grali w grupie D z Japonią, Senegalem i Argentyną. Strzelili zaledwie jednego gola, stracili dziewięć. Obrońca wystąpił na pozycji półlewego lub wahadła. Podkreśla, że po takich wynikach nie może być zadowolony także ze swojej postawy.

Który rywal zrobił na nim największe wrażenie?

– Japonia była bardzo poukładana. Nie wiem, czy wcześniej grałem z tak dobrze rozumiejącym się zespołem. W obronie pracowali jak jeden organizm, trudno było zmieścić piłkę między liniami. Senegalczycy to dwumetrowe chłopcy, silni fizycznie, więc był to moim zdaniem najtrudniejszy mecz. Argentyna najlepiej wyglądała piłkarsko,

mieli swobodę, potrafili znaleźć wolną przestrzeń. Jak szli do kontrataku, to tworzyli sytuację bramkową – ocenia.

Przeprosili kolegów

Nasza reprezentacja grała w okrojonym składzie, to kibice będą pamiętać długo. Ze zgrupowania zostali usunięci Oskar Tomczyk i Filip Wolski z Lecha Poznań, Jan Łabędzki z Łódzkiego Klubu Sportowego oraz Filip Różga z Cracovii. Zamiast odpoczywać w pokojach postanowili napić się alkoholu w jednym z barów na Bali i za złamanie regulaminu karnie zostali odesłani do Polski. Przeprosili kolegów, których zawiedli. – Zrobili głupotę i było po nich widać, że to zrozumieć. Ten błąd może ich dużo kosztować. Mam nadzieję, że odrobili lekcję i ich nie skreślą. Może w przyszłości oddadzą nam to, co teraz straciliśmy? – liczy Krzyżanowski.

Od siebie dodajmy, że oby ta sytuacja czegoś naszych chłopaków nauczyła. Była zimnym prysznicem, a może monsunowym opadem, z którym Krzyżanowski zetknął się w Indonezji w czasie gry i sędzia musiał nawet przerwać rywalizację. – Do godziny 16.00 było bardzo ciepło i słonecznie, a nagle w ciągu dziesięciu sekund pojawiła się ściana deszczu. Miało to też swoje plusy, ponieważ zrobiło się trochę chłodniej – wspomina niecodzienny wyjazd.

Michał Knura

Horror jakich mało

Niesamowite emocje w meczu kończącym 16. kolejkę...

Dla tyszan było to spotkanie o awans na podium i zawodnicy Dariusza Banasika pokazali, że potrafią grać o dużą stawkę.

Dwa karne Biedrzyckiego

Jednak w pierwszej połowie to Bruk-Bet Termalica, jak na zespół z doświadczeniem przystało, grał rozważnie i czekał na swoje okazje, które w pierwszej połowie zamienił na dwa gole z rzutów karnych. Za pierwszym razem w 23 minucie goście rozegrali składną i wielopodaniową akcję, którą w sytuacji sam na sam finalizował Kacper Karasek. Nie zdecydował się jednak na próbę strzału tylko postarał się o to, żeby jak najszybciej dotknąć piłki, a następnie zahaczył nogami o dłoń Macieja Kikolskiego i runął na murawę. Sędziowie dokładnie przyglądali się temu starciu, ale po dwóch minutach Paweł Malec nie miał już wątpliwości i nakazał wykonanie rzutu karnego. Wiktor Biedrzycki zdecydował się na płaski strzał w róg bramki i choć golkeeper tyszan wyczuł



Kibice w Tychach obejrżeli niesamowicie emocjonujące spotkanie. Działo się!

intencje etatowego egzekutora jedenastek w szeregach niecieczan, to mocno uderzona futbolówka zatrzepotała w siatce.

Drugi taki sam pojedynek kibice zobaczyli w 7 minucie doliczonego czasu gry pierwszej połowy. Tym razem po wrzucie Karaska z rzutu wolnego pojedynek główkowy w polu karny tyszan wygrał Biedrzycki, a próbujący

złożyć się do przyjęcia piłki Jakub Branecki został z tyłu zaatakowany przez Nemanję Nedicia. Uderzenie okazało się silne i bolesne, a arbiter znowu wskazał na „wapno”. Chwilę musiało potrwać nim służby medyczne pomogły napastnikowi przyjeżdżnych zejść z murawy, ale dla Biedrzyckiego nie miało to żadnego znaczenia. Grający w masce na twarzy stoper

„Słoni” z zimną krwią wygrał drugi w tym meczu pojedynek oko w oko z Kikolskim. Strzelił w ten sam róg co za pierwszym razem.

Gole w doliczonym czasie

Przegrywający 0:2 tyszanie, którzy w pierwszej połowie nie oddali ani jednego celnego strzału, na drugą połowę wyszli z dwoma zmia-

GKS Tychy
- Bruk-Bet Termalica Nieciecza
3:2 (0:2)

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

0:1 - Biedrzycki, 25 min (karny), **0:2** - Biedrzycki, 45+7 min (karny), **1:2** - Rumin, 62 min, **2:2** - Żytek, 90+8 min (karny), **3:2** - Śpiączka, 90+13 min (głową)

TYCHY: Kikolski - Budnicki, Nedić, Dijkovic (89. Dziegielewski) - Polap (61. Machowski), Żytek, Wojtuszek (89. Mystkowski), Błachewicz (46. Skibicki) - Rumin, Śpiączka, Szpakowski (46. Niewiarowski). **Trener** Dariusz BANASIK.

BRUK-BET: Loska - Zawijscy, Biedrzycki, Spendthofer, Wacławek (66. Putiwców) - Radwański, Ambrosiewicz, Dombrowski, Trubeha (75. Poznań), Karasek (75. Fassbender) - Branecki (46. Jakubik). **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

Sędziował Paweł Malec (Łódź). Widzów 2588. **Żółte kartki:** Żytek, Skibicki - Poznań, Radwański, Fassbender.

Piłkarz mecz - Bartosz ŚPIĄCZKA.

nami w składzie, ale przede wszystkim zmieniło się ich nastawienie. Ostro ruszyli do ataku i zaczęli dochodzić do sytuacji bramkowych, aż wreszcie w 61 minucie skorzystali z prezentu od rywali. Lukas Spendthofer i Andrij Dombrowski tak niefrasobliwie rozegrali rzut wolny na swojej połowie boiska, że oddali piłkę Danielowi Ruminowi, który samotnie bez problemów wbiegł w pole karne i płaskim strzałem w długi róg nie dał szans Tomaszowi Losce.

Po strzeleniu kontaktowego gola trójcolorowi, napędzeni zmianami dokonanymi przez sztab szkoleniowy, jeszcze mocniej nacisnęli i raz za razem gościli w polu bramkowym konkurentów. W końcu dopięli swego. W 87 minucie nadzieja tyśkich kibiców na korzystny wynik odżyła, bo sędzia po starciu Kacpra Skibickiego

z Tomaszem Zawijscykiem podyktował rzut karny, ale wezwany przed ekran cofnął swoją decyzję. Tak samo było w 6 minucie doliczonego czasu, kiedy to arbiter najpierw wskazał na rzut rżny, ale po zobaczeniu akcji w zwolnionym tempie dostrzegł, że Maciej Ambrosiewicz powstrzymując szarżę Jakuba Budnickiego pomógł sobie ręką. Strzał Żytka z „wapna” doprowadził do wyrównania.

To jednak nie był jeszcze koniec meczu, bo GKS atakował dalej i w 13. minucie doliczonego czasu gry dopiął swego! Tym razem Przemysław Mystkowski dośrodkował z rzutu wolnego, a główkujący z 8 metra Śpiączka główką posłał piłkę w okienko i „zamknął” emocjonujące widowisko, które pozwoliło tyszanom awansować na trzecie miejsce w tabeli.

Jerzy Dusik

LIGA

17 KOLEJKA

Piątek

Polonia Warszawa - Stal Rzeszów 18.00
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Kraków 20.30

sobota

GKS Katowice - Arka Gdynia 15.00
Górniki Łęczna - GKS Tychy 17.30
Resovia - Wisła Płock 20.00

niedziela

Lechia Gdańsk - Miedź Legnica 12.40
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Motor Lublin 15.00
Znicz Pruszków - Odra Opole 18.00

Mecz Zagłębie Sosnowiec - Chrobry Głogów odbędzie się 19 grudnia.

1. Arka	16	32	26:17
2. Odra	16	30	21:14
3. Tychy	16	28	22:20
4. Miedź	16	27	26:15
5. Lechia	16	26	23:16
6. Górnik	16	26	18:14
7. Motor	16	26	21:22
8. Wisła K.	16	25	31:19
9. Wisła P.	16	23	21:21
10. Stal	16	21	23:24
11. Bruk-Bet	16	20	27:22
12. Katowice	16	20	21:20
13. Polonia	16	18	21:23
14. Chrobry	16	18	16:26
15. Znicz	16	17	12:20
16. Resovia	16	14	15:30
17. Podbeskidzie	16	13	11:23
18. Zagłębie	16	11	13:22

1-2 awans, **3-6** baraże, **16-18** spadek.

Klub na sprzedaż

W czwartek radni w Sosnowcu będą głosować w sprawie możliwości sprzedaży przez miasto akcji klubu.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Przewrta na reprezentację nie pomogła ekipie z Sosnowca odzyskać równowagi. Zagłębie jak nie wygrywało, tak nie wygrywało. Jak by tego było mało przestało punktować na boiskach rywali. Po pięciu z rzędu wyjazdowych remisach w niedzielny wieczór sosnowiczanie ulegli Miedzi Legnica.

Wierzy w zawodników

Tradycyjnie już, jak to miało miejsce w ostatnich tygodniach, Zagłębie stworzyło sobie kilka bramkowych okazji, ale ze skutecznością zespół jest wciąż na bakier. Ekipa **Artura Derbina** w szesnastu dotychczasowych meczach zdobyła zaledwie trzynaście bramek. Mniej zdobyły tylko jedenastki Podbeskidzia Bielsko-Biała i Znicza Pruszków. Marne to jednak pocieszenie, bo sosnowiczanie mają najmniejszy dorobek punktowy i zamykają ligową tabelę. - Dla nas to jest czas próby i to takiej

trudnej próby. W obecnej sytuacji, w której się znajdujemy, grając z tak jakościowym przeciwnikiem zbyt szybko stracona bramka spowodowała, że mecz stał się otwarty. Przyjechaliśmy z nastawieniem solidnej organizacji gry w defensywie, a stracona bramka spowodowała, że od pierwszych minut musieliśmy szukać swoich szans i prawda jest taka, że mimo wszystko z tym jakościowym przeciwnikiem potrafiliśmy tych szans kilka stworzyć. Natomiast dużo trzeba się napracować na te sytuacje, ale w dalszym ciągu po naszej stronie jest zero zdobytych bramek - mówił po meczu trener Derbin.

Szkoleniowiec zespołu z Sosnowca mimo niepowodzeń nie zamierza chować głowy w piasek. - Jest to dla nas czas próby i najprościej byłoby się poddać, ale w tym momencie musimy się otrząść. Zostały nam trzy mecze. Ja sam się nie poddam i wierzę w to, że z tą grupą ludzi jeszcze



Kibice w Sosnowcu tęsknią do takich obrazków.

wywalczymy punkty w tej rundzie - dodał opiekun I-ligowca.

Przed Zagłębiem kolejna przerwa, gdyż mecz z Chrobrym Głogów - w związku z wymianą murawy na nowym stadionie w Sosnowcu - został przełożony na 19 grudnia.

Oczekiwania i obawy

Tymczasem już w czwartek radni będą głosować w sprawie możliwości sprzedaży przez miasto akcji klubu. Piłkarskie Za-

głębie niemal w całości jest w rękach miasta, ale ten stan rzeczy może się w najbliższym czasie zmienić. Stosowny komunikat w tej sprawie za sprawą mediów społecznościowych przekazał prezydent Sosnowca **Arkadiusz Chęciński**. „Wielu kibiców na to czeka. Wielu być może ma obawy. Podpisał wniosek do Rady Miejskiej o wyrażenie zgody na zbycie akcji Zagłębia Sosnowiec. Pierwszy ważny krok wykonany. Zostają negocjacje z zain-

teresowanymi inwestorami” - napisał wódcarz stolicy Zagłębia Dąbrowskiego. Miasto ma w planach sprzedaż 90 proc. akcji. Trudno wysondować czy rozmowy faktycznie się toczą czy to robienie tzw. gruntu pod ewentualną transakcję w przyszłości. Jedno jest pewne, jeśli negocjacje faktycznie trwają, to forma i postawa piłkarzy w tym przypadku nie jest handicapem...

Krzysztof Polackiewicz

Hit na remis

Lider Serie A podzielił się punktami z wiceliderem. Z remisu w Derby d'Italia bardziej zadowoleni byli goście.

WŁOCHY

Derby d'Italia, czyli starcie Juventusu z Interem Mediolan, ani nie rzuciło na kolana, ani też nie rozczarowało.

Nie miał wiele pracy

Prowadzenie gospodarzom dał duet Federico Chiesa – Dusan Vlahović. Włoch po szybkiej akcji podawał, a Serb wykorzystał umiejętność rasowego snajpera i przełamał się po 6 spotkaniach bez gola. Dodając do tego dwa mecze, w których nie wystąpił z powodu urazu, strzelił pierwszą bramkę od ponad 2 miesięcy. 16 września trafił dwukrotnie w starciu z Lazio Rzym.

Inter odpowiedział po akcji prawą stroną. Zagrywał Marcus Thuram, a Lau-

taro Martinez strzelił 13 gola w sezonie i umocnił się w fotelu lidera klasyfikacji najlepszych strzelców. Wojciech Szczęsny nie miał w tej sytuacji zbyt wiele do powiedzenia. Ponadto wywiązywał się ze swoich obowiązków bez zarzutu, choć „La Gazzetta dello Sport” oceniając Polaka stwierdziła, że jak na taki mecz miał wyjątkowo mało pracy. Jeszcze mniej zapracowany był jego vis a vis czyli Yann Sommer. „Szczena” trzy niezbyt groźne strzały graczy Interu obronił, a Szwajcar przepuścił do siatki jedyną próbę „Juve”, bo ponadto gospodarze celnego strzału na jego bramkę nie oddali. Arkadiusz Milik, drugi z Polaków w barwach Juventusu, wszedł na boisko - co jest niemal tradycją w tym sezonie - na końcówkę.

„Wszedł na murawę, ale był na niej praktycznie niezauważalny” napisano na łamach włoskiego dziennika i nie można się z tym nie zgodzić.

Agresywni i solidni

Remis nieco bardziej usatysfakcjonował zespół z Mediolanu, choć i w Turynie szat rozdierać nie zamierzają. Wiadomo, że „Stara dama” podnosi się po koszmarnej poprzednim sezonie i dla tego zespołu sam fakt rywalizacji o wysokie cele jest znaczącym progresem, czego nie ukrywa trener **Massimiliano Allegri**, który po meczu mówił.

- W naiwny sposób straciliśmy bramkę. Niemniej jednak byliśmy agresywni i solidni. W miarę upływu czasu znajdujemy odpowiednią równowagę - po-

wiedział szkoleniowiec „biało-czarnych”. - Dobrze zareagowaliśmy na straconego gola, zachowaliśmy przytomność umysłu. Strzelić bramkę Juventusowi, to nie jest łatwa sprawa. Może przed meczem nie podpisałbym się pod punktem, ale teraz bierzemy go z pokorą - podkreślił z kolei trener Interu **Simone Inzaghi**.

Jakub Kubiela

Serie A

■ Juventus – Inter Mediolan

1:1 (1:1)

1:0 – Vlahović (27), 1:1 – Martinez (33).

JUVENTUS: Szczęsny – Gatti, Bremer, Rugani – McKennie, Cambiaso, Caviglia (61. Locatelli), Rabiot, Kostić (89. Alex Sandro) – Vlahović (80. Kean), Chiesa (80. Milik).

INTER: Sommer – Darmian, de Vrij, Acerbi – Dumfries (70. Cuadrado), Barella (88. Frattesi), Calhanoglu (83. Asllani), Mchitarjan, Dimarco (70. Augusto) – Martinez, Thuram (89. Arnautović).

■ Mecze **Hellas Verona – Lecce** i **Bologna – Torino** zakończyły się po zamknięciu numeru.

1. Inter	13	32	30:7
2. Juventus	13	30	20:8
3. Milan	13	26	21:14
4. Napoli	13	24	26:14
5. Roma	13	21	25:15
6. Atalanta	13	20	21:13
7. Fiorentina	13	20	20:17
8. Bologna	12	18	13:10
9. Monza	13	18	14:12
10. Frosinone	13	18	19:21
11. Lazio	13	17	14:15
12. Torino	12	16	10:14
13. Sassuolo	13	15	20:24
14. Lecce	12	14	13:16
15. Genoa	13	14	14:18
16. Udinese	13	11	9:18
17. Cagliari	13	10	13:25
18. Empoli	13	10	8:25
19. Hellas	12	8	7:16
20. Salernitana	13	8	10:25

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek.

Czołówka strzelców

13 – Martinez (Inter), **7** – Giroud (Milan), **6** – Colpani (Monza), Gonzalez (Fiorentina), Lukaku (Roma), Oshimhen (Napoli), Soule (Frosinone).



Znany z pracy w Polsce Nenad Bjelica poprowadzi teraz Union Berlin.

Był Poznań jest Berlin

NIEMCY

Wostatnich 10 meczach Bundesligi berlińczycy zdobyli ... punkt. Stało się to w weekend z Augsburgiem. Dokładając do tego Ligę Mistrzów oraz Puchar Niemiec, seria bez wygranej Unii wynosi 15 spotkań, z tylko 2 remisami.

Kobieta na trenerskiej ławce

W Berlinie długo się wahało, co zrobić z trenerem Ursem Fischerem. Szwajcar wprowadził „Żelaznych” do elity po raz pierwszy w ich historii, następnie utrzymał w Bundeslidze, a potem rok po roku awansował do europejskich pucharów: Ligi Konferencji, Ligi Europy oraz Ligi Mistrzów. Latem ta wyjątkowa seria zaczęła się jednak kończyć. Transfery, choć na papierze ciekawe (np. Volland, Bonucci, Gosens, Tousart), okazały się nietrafione. Doszło do tego kilka kontuzji i... brak szczęścia, jakkolwiek by to nie brzmiało. W poprzednich sezonach Union był niesamowicie skuteczny i – według statystyki goli oczekiwanych – zdobywał więcej bramek niż teoretycznie powinien. Preferował praktyczny futbol, oparty na taktyce, wybieganiu, kontratakach, stałym fragmencie, ale od wielu tygodni brakowało „Żelaznym” planu B. „Spełniliście marzenia, których w zasadzie nigdy nie mieliśmy” – dziękowali Fischerowi kibice.

Fischer został pożegnany 15 listopada i przez jeden mecz zespół prowadził trener tymczasowy Marco Grote. Co ciekawe, jego asystentem była... kobieta, Marie-Louise Eta, a był to pierwszy taki przypadek w Bundeslidze. Dopóki do pracy nie wróci dotychczasowy asystent Sebastian Boenig, który wziął dłuższy urlop z powo-

dów osobistych, Eta pozostanie asystentką także nowego szkoleniowca, a tym został Nenad Bjelica.

Opcja z Bjelica

Chorwat jest znany polskim kibicom z pracy w Lechu Poznań w latach 2016-18. Po słabych rozgrywkach, kiedy „Kolejorz” jako mistrz zajął dopiero 7 miejsce, Bjelica stanął z nim na najniższym stopniu podium. W następnym sezonie „Kolejorz” skończył podobnie, choć bałkański trener stracił pracę na dwie kolejki przed końcem, bo słabo radził sobie w grupie mistrzowskiej ekstraklasy. Później Bjelica pracował w słynnym Dinamie Zagrzeb, Osijeku i ostatnio Trabzonsporze, gdzie jednak nie poszło mu zbyt dobrze. Wcześniej Chorwat prowadził m.in. Spezie czy Austrię Wiedeń. – Pozyskałiśmy doświadczonego trenera, który z powodzeniem pracował w różnych krajach. Ma jasną wizję tego, jak chce prowadzić naszą drużynę i jaki futbol powinna grać. Powierzamy mu zadanie, aby ponownie poprowadził Union do sukcesów – powiedział prezes berlińczyków **Dirk Ziegler**.

A jaką to wizję ma **Nenad Bjelica**? – Moje drużyny grają bardzo intensywnie, z dużą ilością pressingu. Chcemy dominować. Nie jestem trenerem, który potrzebuje 50 kontaktów z piłką, aby oddać strzał. Jednak jako szkoleniowiec też muszę dostosować się do realiów – przyznał trener, który jako piłkarz rozegrał 52 mecze w Bundeslidze w barwach Kaiserslautern. Co ciekawe w Niemczech mówiło się, że Union ma przejąć sam Raul, legenda Realu Madryt, który prowadzi aktualnie rezerwy „Królewskich”. Ostatecznie wygrała opcja z Bjelica.

Piotr Tubacki



Wojciech Szczęsny w Derby d'Italia spisał się solidnie. Jak obie drużyny, które podzieliły się punktami.

FRANCJA

Ligue 1

■ **Olympique Lyon – Lille 0:2 (0:2)**
0:1 – David (27), 0:2 – Santos (32).

1. PSG	13	30	34:11
2. Nice	13	29	14:4
3. Monaco	13	24	27:19
4. Lille	12	20	15:11
5. Reims	13	20	18:18
6. Lens	13	19	16:13
7. Brest	12	18	14:14
8. Le Havre	13	16	12:13
9. Metz	13	16	15:20
10. Rennes	13	15	19:17

11. Nantes	13	15	17:23
12. Marsylia	12	14	13:14
13. Strasbourg	12	13	10:16
14. Montpellier	12	12	16:17
15. Toulouse	13	12	13:17
16. Lorient	13	11	17:24
17. Clermont	12	9	8:17
18. Lyon	12	7	9:21

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek.

Czołówka strzelców

14 – Mbappe (PSG), **7** – Adams (Montpellier), **5** – Golovin (Monaco), Ben Yedder (Monaco), Mohamed (Nantes).

HISZPANIA

■ Betis – Las Palmas 1:0 (1:0)

1:0 – W. Jose (19)
Mecz **Girona – Athletic** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M.	14	35	31:9
2. Girona	13	34	31:16
3. Atletico	13	31	30:12
4. Barcelona	14	31	27:14
5. Sociedad	14	25	25:17
6. Athletic	13	24	25:17
7. Betis	14	24	18:16
8. Getafe	14	19	17:18
9. Valencia	14	19	16:18

10. Rayo	14	19	16:18
11. Las Palmas	14	18	11:13
12. Villarreal	14	15	21:25
13. Alaves	14	14	16:24
14. Osasuna	14	14	16:24
15. Sevilla	13	12	19:19
16. Cadiz	13	10	10:20
17. Mallorca	13	9	12:19
18. Celta	14	8	14:24
19. Granada	14	7	19:33
20. Almeria	14	3	16:37

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Czołówka strzelców

11 – Bellingham (Real M.), **9** – Griezmann (Atletico), **8** – Mayoral (Getafe), G. Moreno (Villarreal)

Skończyć z przestojem

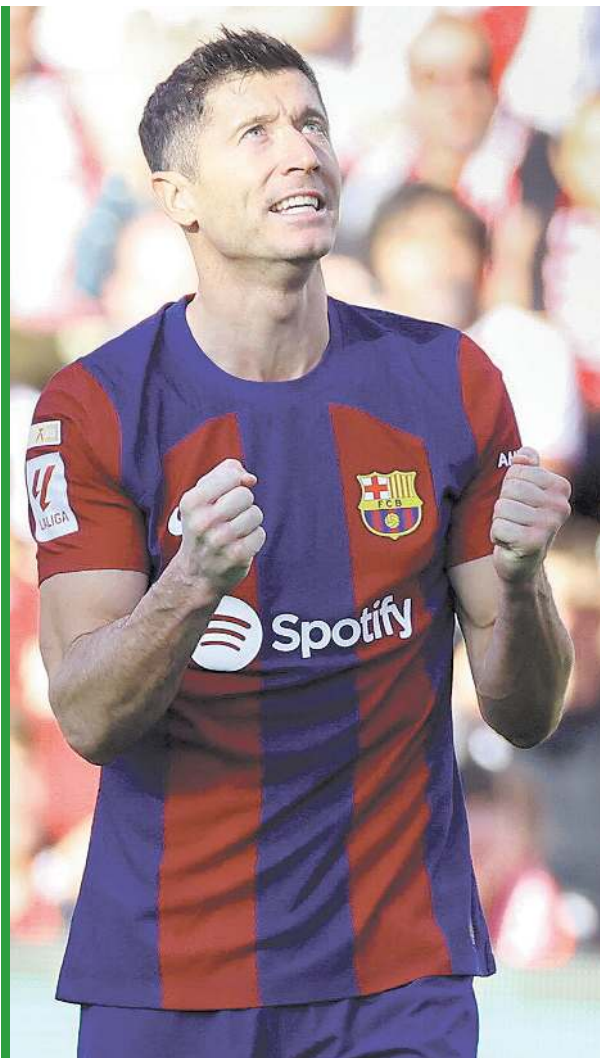
Pod dużym znakiem zapytania stoi występ Marca-Andre ter Stegena w meczu z FC Porto. W drużynie rywali nie zagra „oprawca” Roberta Lewandowskiego.

GRUPA H

Porażka z Szachtarem Donieck 0:1 przed trzema tygodniami bardzo poważnie skomplikowała sytuację Barcelony w grupie LM.

Uraz bramkarza

„Duma Katalonii” mogła zapewnić sobie awans do 1/8 finału, gdyby chociaż zremisowała. Tak się jednak nie stało, a ewentualny remis w dzisiejszym starciu z FC Porto nie da nawet promocji do fazy pucharowej. Można bowiem założyć, że ukraiński zespół pokona najsłabszą Antwerpię w Hamburgu w meczu, którego będzie gospodarzem. Wtedy do ostatniej kolejki kibice „Barcy” drzeć będą o awans, choć pewnie nie tak bardzo, bo ich ulubienicy zmierzają się jeszcze w grudniu z belgijskim przeciwnikiem. Gorzej jednak będzie, jeśli Barcelona potknie się i ulegnie Porto. Wprawdzie piłkarze Xaviego w meczu, w którym urazu doznał Robert Lewandowski, wygrali w Portugalii, ale na teraz dyspozycja mistrza Hiszpanii na pewno nie jest optymalna.



Robert Lewandowski trafił do siatki tylko w pierwszym meczu LM w tym sezonie.

Opiekun „Barcy” przyznał po ostatnim spotkaniu, że jego drużyna rozegrała dobry mecz. Nie zagrał w nim Marc-Andre ter Stegen. Podpora Barcelony ma problemy, a niemieckiego golkipera zastępował Inaki Pena. Wczoraj rano ter Stegen nie pojawił się na treningu, a w mediach pojawiły się bardzo różne doniesienia. Jedne mówią, że jego występ jest wykluczony, drugie, że będzie w stanie zagrać, a jeszcze inne, że wystąpi, ale na silnych środkach przeciwbólowych. Co na to Xavi? - Jutro Marc się sprawdzi. Zobaczmy jak się czuje i czy go boli... Praktycznie nie trenował ostatnio z grupą, ale mocno chce pomóc – powiedział opiekun katalońskiego zespołu.

Wyrówna wynik Puyola

Kapitan „Barcy” jest jedną z ofiar ostatniej przerwy na potrzeby reprezentacyjne, bo urazu doznał właśnie na zgrupowaniu niemieckiej drużyny narodowej. W internecie bez trudu można odnaleźć listę gwiazd, którzy do klubów powrócili z kontuzją.

Liczy ona kilkanaście nazwisk, a Barcelona ucierpiała chyba najbardziej, bo przypomnijmy, że wczoraj krzyżowe w kolanie zerwał Gavi, który nie zagra do końca sezonu.

Robert Lewandowski ze zgrupowania reprezentacji Polski wrócił zdrowy. Kontuzjowany był wcześniej, a urazu doznał właśnie w starciu z Porto. Sprawcą urazu był David Carmo, który jednak za swoje przewinienie nie obejrzał nawet żółtej kartki, choć eksperci nie mieli wątpliwości, że co najmniej takie napomnienie mu się należało. W innych spotkaniach sędziowie byli jednak znacznie mniej pobłażliwi dla tego zawodnika, bo w dzisiejszym spotkaniu Portugalczyk nie zagra właśnie za kartki. We wszystkich meczach poza starciem z Barceloną, 24-latek oglądał żółte kartoniki i musi pauzować. Co ciekawe w 7 występach w portugalskiej ekstraklasie piłkarz ten obejrzał w tym sezonie 6 żółtych i 1 czerwoną kartkę.

Tymczasem na gola w Lidze Mistrzów długo czeka Robert Lewandowski. W 1 kolejce z An-

twerpią, trafił do siatki, a w drugim meczu doznał kontuzji. Nie zagrał w kolejnej serii gier, a w konfrontacji z Szachtarem do siatki nie trafił. Nieczęsto w karierze „Lewego” w rozgrywkach, w których zdobył 92 bramki, zdarzały się takie przestoje, choć jak sam mówił podczas zgrupowania reprezentacji Polski, nie przywiązuje do tego wagi. Nasz napastnik rozegra dziś 115 meczu w historii występów w LM i zanotuje awans w klasyfikacji wszech czasów. Zrówna się bowiem z legendą... Barcelony, Carlesem Puyolem. Słynny obrońca reprezentacji Hiszpanii wszystkie spotkania w tych zmaganiach rozegrał w barwach „Dumy Katalonii”.

Jakub Kubiela

5. kolejka LM
Wtorek, 28 listopada,
godz. 18.45

■ Szachtar Donieck – Royal Antwerp
Sędzia – Bartosz Frankowski (Polska).

■ FC Barcelona – FC Porto
Sędzia – Daniele Orsato (Włochy).

1. Barcelona	4	9	8:2
2. Porto	4	9	9:3
3. Szachtar	4	6	6:7
4. Antwerp	4	0	3:14

TRENER MA WSPARCIE

GRUPA E

■ Atletico jeżeli wygra w Rotterdamie, to zapewni sobie awans do fazy pucharowej. Jednocześnie na takim rozstrzygnięciu bardzo mogą skorzystać gracze Lazio, którzy zmierzają się u siebie z Celtikiem Glasgow. W przypadku wygranej – spotkanie rozegrane zostanie wcześniej – rzekomią być mogli oczekiwać wędzi z Holandii, a porażka Feyenoordu da im awans do 1/8 finału.

■ Wygrywanie na wyjazdach w LM nie jest silną stroną Atletico. Ostatni taki mecz zespół z Madrytu wygrał w marcu 2022 roku, kiedy to pokonał na Old Trafford Manchester United. Od tamtej pory 2 razy na wyjazdach remisował i 4-krotnie przegrał, a wśród rywali były m.in. takie zespoły jak Club Brugge czy Celtic Glasgow.

■ W Lazio nie dzieje się ostatnio najlepiej. Wicemistrz Włoch w Serie A spisuje się poniżej oczekiwań, ostatnio uległ na wyjeździe Salernitanie, ostatniej drużynie w tabeli, która wygrała pierwszy mecz w sezonie. W związku z tym włoskie media zastanawiają się nad przyszłością trenera Maurizio Sarriego, ale prezes klubu – Claudio Lotito – ma pełne zaufanie do szkoleniowca.

UKI

5. kolejka LM
Wtorek, 28 listopada,
godz. 18.45

■ Lazio Rzym – Celtic Glasgow
Sędzia – Halil Umut Meler (Turcja).

■ Feyenoord Rotterdam – Atletico Madryt (21.00)
Sędzia – Anthony Taylor (Anglia).

1. Atletico	4	8	12:5
2. Lazio	4	7	5:5
3. Feyenoord	4	6	7:5
4. Celtic	4	1	3:12

WIELE MOŻLIWOŚCI

GRUPA F

■ Już po losowaniu grupę F uznano za najbardziej wyrównaną w LM i to się potwierdza. Na finiszu jest w niej wiele możliwości. W najlepszej sytuacji jest Borussia Dortmund, która w przypadku zwycięstwa w Mediolanie zapewni sobie awans do 1/8 finału. Może się jednak zdarzyć tak, że BVB – w przypadku porażki – spadnie aż na 3 miejsce w klasyfikacji, a na fotel lidera awansuje trzeci obecnie AC Milan.

■ Zespół z Niemiec dobrą pozycję przed finiszem fazy grupowej zapewnił sobie wygrywając na wyjeździe z Newcastle. Ostatnio zespół Edina Terzicia pokonał 4:2 Borussia Moenchengladbach w Bundeslidze, mimo iż przegrywał 0:2. Pokazaliśmy charakter, choć 2 stracone gole nas irytują. Ale cieszy, że niezwykle ważny cykl gier rozpoczęliśmy od zwycięstwa – podkreślił szkoleniowiec „czarno-żółtych”. Jego zespół zagra w Mediolanie ostabiony. Ze składu

UKI

5. kolejka LM
Wtorek, 28 listopada,
godz. 21.00

■ Paris Saint-Germain – Newcastle
Sędzia – Szymon Marciniak (Polska).

■ AC Milan – Borussia Dortmund
Sędzia – Istvan Kovacs (Rumunia).

1. Dortmund	4	7	3:2
2. PSG	4	6	7:6
3. Milan	4	5	2:4
4. Newcastle	4	4	4:4

wypadł Niklas Suele, który się rozchorował, ale do meczowej kadry wrócili chorzy wcześniej Karim Adeyemi i Sebastian Haller.

■ Szkoleniowiec PSG Luis Enrique spodziewa się trudnej konfrontacji z Newcastle. - To bardzo silny, fizyczny zespół. W Lidze Mistrzów rywale mają więcej jakości – powiedział Hiszpan, a jego zespół bardzo chce się zrewanżować „Srokom” za porażkę w pierwszym spotkaniu. Paryżanie przegrali bowiem w Anglii aż 1:4.

WYGRYWAJĄ WYSOKO

GRUPA G

■ To, co najważniejsze zostało już w tej grupie rozstrzygnięte. Manchester City i RB Lipsk awansowały, a ostatnią niewiadomą pozostaje kolejność. Niemiecki zespół, by liczyć na 1 miejsce musi na Etihad Stadium wygrać, najlepiej różnicą dwóch goli, przy założeniu, że strzeli „Obywatelom” 3 bramki. Remis na pewno da awans z 1 miejsca drużynie Pepa Guardioli.

■ Czy ekipę Marco Rosego stać na to, by pokonać obrońców tytułu? Warto przypomnieć co w meczu tych drużyn na tym stadionie wydarzyło się w marcu br. W rewanżowym meczu 1/8 finału poprzedniego sezonu LM zespół Guardioli rozbił drużynę z Lipska aż 7:0, a 5 goli strzelił Erling Haaland. Była to druga wizyta RB na stadionie Manchesteru City. W 2021 roku w fazie grupowej „Obywateli” wygrali... 6:3, a więc w 2 meczach u siebie strzelili Lipskowi 13 bramek.

UKI

5. kolejka LM
Wtorek, 28 listopada,
godz. 21.00

■ Manchester City – RB Lipsk
Sędzia – Glenn Nyberg (Szwecja).

■ Young Boys Berno – Crvena Zvezda Belgrad
Sędzia – Danny Makkelie (Holandia).

1. Man City	4	12	12:3
2. Lipsk	4	9	9:6
3. Crvena Zvezda	4	1	5:10
4. Young Boys	4	1	4:11



Panu już dziękujemy

Piotra Dziewickiego na ławce GKS-u Jastrzębie już nie zobaczymy.

Wczoraj zarząd drugoligowego GKS-u Jastrzębie zwolnił trenera Piotra Dziewickiego.

Sobotni mecz wyjazdowy ze Stomilem Olsztyn (0:2) był ostatnim, w którym drużynę GKS-u Jastrzębie prowadził Piotr Dziewicki. W poniedziałek zarząd drugoligowca zdecydował się zakończyć współpracę z 44-letnim szkoleniowcem. Pod wodzą trenera Dziewickiego drużyna z Harcerskiej rozegrała 19 meczów, zdobywając 21 punktów (5

zwycięstw, 6 remisów, 8 porażek; bilans bramkowy 21:28); średnia wyniosła więc zaledwie 1,10 pkt. W ostatnim (sobota, 2 grudnia, godzina 12.00) meczu wydłużonej rundy jesiennej z KKS-em 1925 Kalisz GKS poprowadził dotychczasowy asystent Dziewickiego, 26-letni (urodziny obchodzi 10 grudnia) Dawid Pędziak, który również jest zgłoszony do rozgrywek 2. ligi jako bramkarz.

Nim urodzony 26 czerwca 1979 roku w Milanówku Piotr Dziewicki trafił do Jastrzębia, pracował w czterech klubach. Trenerską przygodę rozpoczął w Polonii Warszawa (jej barw bronił też jako zawodnik w 96 meczach, sięgając po mistrzostwo i Puchar Polski), z którą związany był od 1 lipca 2013 do 12 sierpnia 2014 roku. Potem w jego CV znalazły się: MKS Ciechanów (1 lipca 2015 - 16 maja 2017), Żąbkovia (10 sierpnia 2020 - 10 grudnia 2021) i KTS Wesoła (11 stycznia 2022 - 18 maja 2022). Trenerem GKS-u Jastrzębie został 1 lipca bieżącego roku.

Bogdan Nather

Gol z dedykacją

POLONIA BYTOM

W meczu z Olimpią Grudziądz (2:1) bytomianie musieli sobie radzić bez Norberta Radkiewicza. Doświadczony i wierny niebiesko-czerwonym barwom obrońca doznał poważnej kontuzji lewego kolana, pech dopadł go na treningu dzień przed wcześniejszym spotkaniem z Kotwicą Kołobrzeg (3:3). - Badanie podmiotowe oraz testy kliniczne wraz z oceną struktur okołokołanowych pod USG wskazały na uszkodzenie w obrębie więzadła MCL oraz łąkotki przysrodkowej. Na ten moment Norbert czeka na kwalifikację do zabiegu chirurgicznego. Przewidywany okres rekonwalescencji to około 5-6 mie-



Inicjatorem dedykacji dla Norberta Radkiewicza był Adrian Piekarski.

sięcy - scharakteryzował uraz zawodnika klubowy fizjoterapeuta, **Marcin Pasella**. Koledzy nie zapomnieli o „Norbim”. Chwilę po голу na 1:1 cieszący się z niego Adrian Piekarski podbiegł do ławki, zabrał z niej koszulkę kontuzjowanego zawodnika, któremu zadedykował to trafienie. 29-letni Radkiewicz urodził się w Bytomiu, a z Polonią - na dobre i złe - jest związany od 2010 roku. W tym sezonie rozegrał 14 meczów (11 pełnych) o punkty oraz 1 pucharowy i za każdym razem wchodził na boisko w podstawowym składzie. Ostatni raz wybiegł na murawę 3 listopada, mając udział w zwycięstwie (2:1) z Olimpią Elbląg.

(m)

2. LIGA

Stal Stalowa Wola - Pogoń Siedlce 2:1 (0:1)

0:1 - Senior, 35 min, **1:1** - Piórczak, 66 min, **2:1** - Imiela, 90+2 min (karny)
STAL: Smytek - Seweryn (46. Rogala), Kowalski (90+4. Banach), Furtak, Urban, Ziarko (46. Górski) - Piórczak (74. Chelmecki), Soszyński, Sukienicki, Imiela - Klisiewicz (86. Maluga).
Trener Ireneusz PIETRZYKOWSKI.
POGOŃ: Burek - Misiak (73. Lewandowski), Burka, Dzieciot - Pyrdot (73. Hrncaziar), Bujalski, Senior, Szuprytowski, Derlatka (62. Miś) - M. Majewski (73. Nowak), Demianiuk. **Trener** Marek BRZOZOWSKI.
Sędziował Aleksander Koziet (Kielce). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Furtak, Kowalski, Urban, Górski - Miś, Lewandowski.

1. Kotwica	19	37	41:28
2. Kalisz	19	34	28:17
3. Pogoń	19	33	32:22
4. Radunia	19	31	25:22
5. ŁKS II (b)	19	28	30:27
6. Skra (s)	18	27	24:18
7. Hutnik	18	27	28:25
8. Chojniczanka (s)	19	27	26:23
9. Stal (b)	19	27	22:24
10. Olimpia E.	18	26	23:21
11. Zagłębie II	19	25	29:28
12. Stomil	19	23	20:26
13. Wista	19	22	28:30
14. Lech II	18	22	21:31
15. Polonia (b)	19	21	21:27
16. Jastrzębie	19	21	21:28
17. Sandecja (s)	19	17	17:28
18. Olimpia G. (b)	19	16	21:32

1-2 - awans, **3-6** - baraże, **15-18** - spadek

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Clearex Chorzów - Dremar Opole Komprachcice 3:10 (2:4).

Bramki: Dubiel 4, Dewucki 14, 30 - Sobota 9, 22, 30, Iwanow 16, 17, Pautiak 20, Parra 29, 33, Blank 32, Bugański 40.

Widzew Łódź - Red Dragons Pniewy 2:2 (1:0).

Bramki: May 5, Krzempek 24 - Kostecki 31, Krzempek 37 - samobójcza.

Futsal Leszno - Eurobus Przemysł 6:1 (1:1).

Bramki: Tangarife 2, Gallego 24, Kąkol 26, Konopacki 29, Betowski 33, Kożemjaka 35 - Kietbasa 20.

Jagiellonia Białystok - Rekord Bielsko-Biała 0:8 (0:2).

Bramki: Popławski 3, Ferreira 13, 28, 38, Seidler 24, Zastawnik 25, G. Henrique 36, Marek 40.

BSF Bochnia - Legia Warszawa 4:3 (2:1).

Bramki: Biel 17, 36, Cabalceta 20, Wędzony 22 - Grzyb 12, Pinto 35, P. Henrique 39. (s)

Piast Gliwice - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 5:3 (2:0).

Bramki: Bertoline 4, 32, Gonzalez 10, Varela 33, Gitahy 34 - Dobek 24, Stencel 27, Mera 35.

FC Toruń - Sośnica Gliwice 2:2 (0:1)

Bramki: Zboralski 24, Waszak 30 - Kietpiński 3, Barański 33.

Construct Lubawa - AZS UW Wilanów 8:2 (2:1)

Bramki: Raszkowski 1, 20, 21, Pedro Silva 24, Grubalski 25, Lemos 33, Claudinho 34, 40 - Diakite 7, Zmijewski 22.

1. Construct	13	37	91:21
2. Piast	13	34	61:21
3. Rekord	13	33	64:19
4. Leszno	13	27	65:32
5. Komprachcice	13	25	59:36
6. Widzew	13	23	48:44
7. Legia	13	22	48:40
8. Bochnia	13	19	51:51
9. Wilanów	13	15	29:51
10. Toruń	13	13	33:55
11. Eurobus	13	13	41:65
12. Red Dragons	13	11	34:48
13. We-Met	13	11	49:62
14. Jagiellonia	13	7	34:73
15. Clearrex	13	6	31:82
16. Sośnica	13	3	13:51

(m)

ORLEN PUCHAR POLSKI KOBIET

1/16 FINAŁU

Lech/UAM Poznań - APLG Gdańsk 1:2 (0:1)

Bramki: Kuleczka 72 - Szewczuk 39 - karny, 77 - karny.

Medyk Konin - Górnik Łęczna 2:5 (1:3)

Bramki: Vujadinović 27, Pouliou 58 - Nestorowicz 7, 29, Dereń 36, Piętkiewicz 80, 85.

Victoria Niemcz - SWD Wodzisław Śląski 8:1 (3:0)

Bramki: Lewandowska 3, 34, 59, Zys 6, Motylska 46, Piesik 50, Stępień 69, 78 - Dziemidowicz 82.

Wanda Nowa Huta - Stomilanka Olsztyn 2:11 (1:4)

Bramki: Potengova 24, 46 - karny - Kędzia 20, 28, 71, Osajkowska 34, 45, Żukowska 68, Korzec 51, Kamala 61, Kałużna 72, 86, 90+1.

Resovia - Checz Gdynia 3:1 (0:1, 1:1)

Bramki: Strasińska 58, Kaput 97, Salsawa 107 - Furmaniak 40.

Czwórka Radom - Śląsk Wrocław 0:3 (0:0)

Bramki: Adamek 55, 69, Buś 87.

Zorza Pęgów - KKP Bydgoszcz 1:1 (0:0, 0:0)

Bramki: Szaj 95 - Bujak 99; mecz przerwany w 100 minucie (ciemności).

GKS Katowice - Pogoń Szczecin 4:1 (2:0)

Bramki: Olszewska 29, 42, Stowińska 65, Włodarczyk 82 - Olszewska 47 - samobójcza.

Praga Warszawa - Czarni Sosnowiec 0:17 (0:9)

Bramki: Witek 6, Materek 12, 53, 71, 85, Rędzia 17, 23, Kaletka 20, 58, Grzywińska 21, 25, 40, Kuryła 43 - samobójcza, Milek 78, 88, Sarapata 84, Chmura 87.

Lech/UAM II Poznań - Ostrowia Ostrów Wielkopolski 2:4 (0:1, 1:1)

Bramki: Hopa 46, 96 - Krawiec 18, Knuła 95, 100, Golińska 98.

MKS Myszków - Bielawianka 1:3 (0:2)

Bramki: Nowak 80 - Ziębińska 30 - samobójcza, Tylak 38, Pryczek 77.

APLG II Gdańsk - Unia Lublin 2:1 (1:0)

Bramki: Pettke 41, Sieradzka 70 - Szczepanik 61.

LZS Stare Oborzyska - Skra Częstochowa 3:2 (2:1)

Bramki: Skorupska 18, Zembroń 21, Matyja 88 - Kuźdub 16, Matusiak 89.

Resovia II - PTC II Pabianice 3:2 (2:0)

Bramki dla PTC II: Bąbel 55, Gała 67.

Mecze: Trójka II Staszówka-Jelna - Rekord Bielsko-Biała, ROW Rybnik - UKS SMS Łódź nie odbyły się (zły stan boisk).

(mar)

KLASA A

BYTOM

Górnik Bobrowniki Śl. - Nadzieja Bytom 1:3, Gwarek II Tarnowskie Góry - Ruch II Radzionków 0:9, Piast Ożarówce - Polonia II Bytom 3:1; mecze: Rodło Górniki - Orzeł Bobrowniki, Nitron Krupski Młyn - Andaluzja Brzozowice, Orkan Dąbrowka Wlk. - Czarni Kozłowa Góra, Iskra Lasowice - Unia Strzybnica nie odbyły się (zły stan boisk), Sokół Orzech pauszował.

1. Bobrowniki Śl.	14	34	53:23
2. Ruch II	14	27	54:29
3. Strzybnica	13	26	48:20
4. Nadzieja	14	25	40:23
5. Ożarówce	14	25	34:32
6. Dąbrowka Wlk.	13	24	37:21
7. Brzozowice	13	22	29:28
8. Gwarek II	14	20	30:35
9. Orzech	14	19	35:33
10. Kozłowa Góra	13	16	32:29
11. Krupski Młyn	13	15	16:29
12. Polonia II	14	14	50:55
13. Lasowice	13	11	23:38
14. Bobrowniki	13	9	15:48
15. Górniki	13	3	12:65

ZABRZE

W meczu zaległym Gwarek II Ornontowice - Naprzód Żernica 1:2.

1. Chudów	15	39	61:14
2. Gwarek	15	33	50:12
3. Łany Wlk.	15	33	50:21
4. Wielowieś	14	31	57:36
5. Rachowice	15	30	36:21
6. Wilcza	15	27	27:22
7. Zaborze	15	26	26:22
8. Żernica	15	21	30:27
9. Rudno	15	18	44:36
10. Carbo	14	17	38:37
11. Ornontowice II	15	17	28:28
12. Stanica	15	15	33:50
13. Ciochowice	15	14	19:44
14. Świbie	15	6	14:52
15. Toszek	15	6	18:69
16. Pławniowice	15	4	14:54

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin 4:1, Korona Kielce - Górnik Zabrze 4:1, Warta Poznań - Legia Warszawa 6:2, Zagłębie Lubin - Widzew Łódź 2:2, Arka Gdynia - Sandecja Nowy Sącz 6:0, Polonia Warszawa - Wista Kraków 0:1, Cracovia - Raków Częstochowa 3:1, Lech Poznań - Odra Opole 1:0; w meczu zaległym Górnik - Wista 1:1.

1. Lech	16	39	39:16
2. Legia	16	33	43:23
3. Warta	16	31	51:30
4. Górnik	16	27	34:28
5. Zagłębie	16	26	32:24
6. Cracovia	16	25	38:40
7. Arka	16	24	29:26
8. Polonia	16	24	21:21
9. Jagiellonia	16	20	33:32
10. Pogoń	16	19	29:26
11. Raków	15	19	27:28
12. Odra	16	18	20:32
13. Wista	15	17	26:37
14. Widzew	16	13	22:39
15. Korona	16	12	19:35
16. Sandecja	16	11	23:49

(m)



KADRA NA MŚ

Bramkarki: Adrianna Płaczek (Paris 92), Barbara Zima (Zagłębie Lubin).

Skrzydłowe: Magda Balsam (MKS Lublin), Adrianna Górna (Zagłębie), Daria Michalak (Zagłębie), Dagmara Nocuń (TuS Metzingen), Mariola Wiertelak (KPR Kobierzyce).

Rozgrywające: Emilia Galińska (Magura Ciszadzie), Monika Kobylińska (CSM Bukareszt), Karolina Kochaniak-Sala (Zagłębie), Paulina Masna (Lublin), Aleksandra Rosiak (Krim Mercator Ljubljana), Aleksandra Tomczyk (Lublin), Paulina Uścińcowa (HSV Solingen-Grafrath), Aleksandra Zimny (Gloria Buzău).

Obrotowe: Nikola Głębocka (Start Elbląg), Sylwia Matuszczyk (JKS Jarostaw), Marlena Urbańska (Frisch Auf Goppingen).

Poleciały!

Oby po mundialu reprezentantki Polski były w równie radosnym nastroju...

Wczoraj w samo południe trener Arne Senstad ogłosił kadrę, która w środę zainauguruje udział w mistrzostwach świata.

Niespodzianek nie było, bo być nie mogło. Norweski szkoleniowiec białoczerwonych zaufał zawodniczkom, które miał do dyspozycji na ostatniej prostej przygotow...

towań do najważniejszej imprezy roku. Tylko jakiś kataklizm (poważna kontuzja, choroba) mógłby spowodować rozszarpanie kadry. Wszystkie - w zbliżonym wymiarze czasowym - sprawdził podczas Posten...

Cup, a konkretnie w meczach z Islandią (29:23), Angolą (33:30) i Norwegią (25:27). Zwłaszcza postawa w drugiej połowie starcia z obrończyniami tytułu mogła napawać optymizmem, choć trzeba pamiętać, że dla Norweżek było to jedynie spotkanie kontrolne.

Trzy godziny po ogłoszeniu kadry nasze panie

stanęły do zdjęcia przed hotelem w Lillehammer, a o 16.00 były już po odprawie przed wylotem do Danii. Ich miejscem docelowym było Herning, gdzie mecze rozgrywać będzie m.in. grupa F. W czwartek Polki zmierzą się z Irankami, a w poniedziałek z Niemkami (wszystkie spotkania o 20.30).

(mha)

Górniki pisze historię

Zabrzanie staną dziś przed szansą znalezienia się w gronie 16 najlepszych drużyn Ligi Europejskiej. Muszą jednak spełnić pewien warunek.

Scenariusz na 5. kolejkę grupy B jest bardzo prosty. Jeśli wicelider z Zabrze okaże się lepszy od 3. w tabeli AEK Ateny, będzie miał 7 punktów i zagwarantowany awans do 1/16 finału.

- Właściwie wystarczyłby nam remis, ale nie od dziś wiadomo, że jak grasz na remis, to zazwyczaj przegrywasz. Nie ma więc co kalkulować, tylko od początku walczyć o swoje. Nic nadzwyczajnego w kontekście tego spotkania się nie wymyśli. Nasi zawodnicy doskonale zdają sobie sprawę przed jak wielką stoją szansą. W historii zabrzańskich szczyptorniaków mogą się zapisać złotymi zgłoskami. Już sam udział w fazie grupowej był czymś wielkim, ale jeśli nadarzy się okazja na coś więcej, to dobrze byłoby ją wykorzystać. Chłopcy są zmobilizowani oraz pełni wiary w swoje umiejętności - podkreśla dyrektor Górnika **Dariusz Czernik**, który wraz z prezesem i właścicielem klubu Bogdanem Kmiecikiem wspierać będą zawodników z trybun.

- Prezes jest na każdym meczu, zawsze chce być blisko zespołu. Był w Hanowerze, był w Lucernie, jest w Atenach, a chłopcy na pewno czują jego obecność. Za głośne wsparcie w starciu z AEK odpowiadać z kolei będą nasi



Jednym z tych, na których umiejętności rzutowe liczą w Zabrzu, jest Damian Przytuła.

kibice. Do stolicy Grecji wybrała się 40-osobowa grupa. Wszystkich wyposażymy w koszulki i szalik. Fanów AEK trudno im będzie przekrzyczeć, ale na pewno będą się starać - uśmiecha się Czernik. Dla porównania w pierwszym meczu w Dąbrowie Górniczej - europejskim domem Górnika jest tamtejsza hala „Centrum” - sympatyków z Aten było zaledwie pięciu. Byli oni świadkami wyraźnej (21:30) porażki swego zespołu, ale...

- W żadnym wypadku nie można się sugerować wynikiem pierwszego spotkania. Po pierwsze mecze

meczowi nie jest równy, a po drugie w kolejnych nasi rywale pokazali, że potrafią walczyć. Wygrali z Lucerną jednym golem, w Hanowerze przegrali pięcioma, remisując w pierwszej połowie. Nie jest to więc zła drużyna i momenty dekoncentracji mogą sporo kosztować - mówi trener **Tomasz Strząbala**, ale wierzy, że jeśli jego podopieczni zagrają na takim poziomie jak w sobotę przeciwko Azotom Puław, będą w stanie sięgnąć po zwycięstwo. Przypomnij-

my, że w prestiżowym spotkaniu „górnicy” wygrali 34:29, a w 43 minucie mieli już 9 bramek na plusie.

Do wtorkowego (18.45) starcia przystąpią w miarę wypoczęci. Do Grecji wylecieli w niedzielę przed południem, zakwaterowani w hotelu niedaleko hali, poleconym przez działaczy AEK. Obiekty te stoją z dala od centrum, do którego trzeba jechać 40 minut metrem. Okazja na zwiedzenie Akropolu będzie w środę, bo dopiero tego dnia zabrzanie wylądują w Warszawie. Oby w radosnych nastrojach.

(mha)

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ **Energia Wybrzeże Gdańsk - Corotop Gwardia Opole 27:26 (14:14)**

WYBRZEŻE: Poźniak - Siekierka 6, Milicević 3, Papina 1, Zmavc, Pieczonka 6, Jachlewski (CZK, 4 min - foul), Stępień, Będzikowski 2, Domagała, Miklikowski 1, Powarzyński 1, Papaj 3/1, Peret 4, Niedzielanko. **Kary:** 6 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

GUARDIA: Ataj, Malcher - Wojdan 4, Wandzel 1, Sosna 2, Monczka 2, Milewski 1, Scisłowicz 4, Łangowski 2, Kawka 1, Jędraszczak 2/1, M. Jankowski 5, Czyżykato 2, Stempin.

Kary: 8 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

■ **Grupa Azoty Unia Tarnów - Piotrkowianin 32:24 (21:9)**

UNIA: Matecki, Wysocki - J. Adamski 5, Kucharzyk 2, Sanelek 2, Sikora 1, Smolikow 4, Buszkow 3, Mrozowicz 1, Parowinczak 5/1, Zdobylak 1, Tokarz, Matek, Wątroba, Podsiadło 5, Stupski 3. **Kary:** 6 min.

Trener Marcin JANAS.

PIOTRKOWIANIN: Kot, Chmurski - Swat 2, Żyszkiewicz 3, Stolarski 1, Wadowski 3, Marcin Matyjasik 1/1, Mosiołek, Filipowicz, Doniecki 6, Kowalski, Surosz 1, Szopa 3/1, T. Wawrzyniak, K. Krajewski 2, Grzesik 2. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

1. Kielce	12	36	482:322
2. Wisła	12	36	400:254
3. Chrobry	13	27	387:381
4. Górnik	13	25	383:352
5. Azoty	13	25	396:374
6. Gwardia	13	19	342:350
7. Ostrovia	14	18	380:406
8. Unia	14	18	362:405
9. Piotrkowianin	13	17	355:404
10. Kwidzyn	13	17	357:401
11. Kalisz	13	16	342:369
12. Zagłębie	13	12	344:386
13. Wybrzeże	13	7	377:425
14. Legionowo	13	0	337:415

1-8 - play off, 9-14 - play out

(mar)

LIGA CENTRALNA KOBIET

W meczu zaległym MKS Vitamineo Jelenia Góra - UKS Dziewiątka Legnica 27:34 (14:19).

1. Ruch	8	24	277:189
2. Żory	8	23	228:187
3. Gdynia	8	18	228:187
4. Korona	8	14	230:222
5. Poznań	8	14	254:253
6. Sambor	8	10	205:230
7. Pogoń	7	9	178:181
8. Radom	7	8	179:186
9. Warszawa	8	7	212:231
10. Dziewiątka	8	6	220:272
11. Jelenia Góra	8	5	199:234
12. Sośnica	8	3	217:255

Mecz zaległy, 3.12.: Radom - Pogoń; **9. kolejka, 13-12.01.:** Warszawa - Jelenia Góra, Sośnica - Pogoń, Korona - Radom, Dziewiątka - Poznań, Gdynia - Żory, Sambor - Ruch.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

Sandra Spa Pogoń Szczecin - Olimpia Medex Piekary Śląskie 29:28 (20:13), Budimex Stal Gorzów Wielkopolski - Stal Mielec 26:23 (12:12), Zagłębie Sosnowiec - Siódemka Miedź Huras Legnica 30:37 (11:21), AZS AWF Biata Podlaska - Autoinvest Żukowo 40:27 (16:14), Padwa Zamosć - MKS Wieluń 37:31 (18:14), Śląsk Wrocław - Jurand Ciechanów 41:20 (18:10), Nielba Wągrowiec - SMS ZPRP Kielce 30:33 (16:17), Anilana Grot Blachy Pruszyński Łódź pauzowała.

1. Śląsk	9	27	266:205
2. Padwa	9	20	267:254
3. Pogoń	10	19	287:276
4. Biata Podl.	9	18	266:244
5. Kielce	10	18	230:320
6. Gorzów Wlkp.	10	18	279:272
7. Mielec	9	16	270:250
8. Miedź	10	16	313:296
9. Żukowo	9	15	310:317
10. Olimpia	10	13	279:282
11. Jurand	10	13	259:287
12. Nielba	10	8	280:287
13. Anilana	9	7	247:267
14. Zagłębie	9	5	244:287
15. Wieluń	9	0	238:291

11. kolejka, 1-3.12.: Mielec - Kielce, Miedź - Pogoń, Olimpia - Śląsk, Żukowo - Padwa, Nielba - Biata Podlaska, Anilana - Gorzów Wlkp., Wieluń - Zagłębie.

(m)

Nie jesteśmy mocarzami

EUROPEJSKIE PUCHARY

W kobiecej Eurolidze przed nami ostatnia kolejka pierwszej rundy fazy zasadniczej. Mistrzyni Polski w sześciu dotychczasowych meczach zaliczyły 5 porażek i zajmują przedostatnie miejsce w grupie A. Na koniec pierwszej rundy lublinianki we własnej hali zagrają z hiszpańskim Casademontem Saragossa (3. miejsce, bilans 4-2).

Akademicki zawodzą nie tylko na europejskiej arenie, ale także w naszej ekstraklasie. AZS UMCS przegrał już 3 mecze i w Orlen Basket Lidze Kobiet jest na 6. miejscu.

KGHM BC Polkowice, nasz drugi zespół w Eurolidze, spisuje się nieco lepiej - ma 3 wygrane oraz 3 porażki i jest na 6. miejscu w grupie. W środę polkowiczanki zagrają u siebie z francuskim Villeneuve d'Ascq LM.

W kluczowych meczach rozgrywkach sytuacja naszych zespołów jest jeszcze gorsza. Śląsk Wrocław przegrał wszystkie osiem dotychczasowych spotkań i jest rzecz jasna na dnie grupy B Pucharu Europy. A na dwadzieścia startujących ekip tylko zespół ze Słowenii (Cedevita Olimpija Ljubljana) ma równie koszmarny bilans. W tej kolejce (dzisiaj) wrocławianie grają w Ankarze.

W Lidze Mistrzów pauzują w tym tygodniu szczytnianie. Po czterech meczach mistrzowie Polski mają trzy porażki i są na przedostatnim miejscu w tabeli, z tym samym bilansem co ostatnie Dinamo Sassari. Szczecinianie zawodzą też w lidze krajowej - w miniony weekend nie poradzi sobie we własnej hali z Czarnymi Stupsk. To ich czwarta porażka w tych rozgrywkach.

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Wtorek, 28 listopada
■ **Puchar Europy mężczyzn**
ANKARA, 18.00.: Turk Telekom - Śląsk Wrocław

Środa, 29 listopada
■ **Euroliga kobiet**
POLKOWICE, 19.00.: KGHM BC - Villeneuve d'Ascq LM
LUBLIN, 20.00.: Polski Cukier AZS UMCS - Casademont Saragossa
■ **Puchar Europy kobiet**
GDYNIA, 18.00.: VBW Arka - Emlak Konut SK Stambul
SOSNOWIEC, 18.00.: MB Zagłębie - Lointek Gernika Bizkaia

Czwartek, 30 listopada
■ **Puchar Europy kobiet**
GÓRZÓW WLKP., 19.00.: InvestInTheWest Enea - T71 Diddelang

Piotr Piatek



W sierpniu biało-czerwoni wygrali turniej prekwifikacyjny w Gliwicach. Teraz przed nimi znacznie trudniejsze zadanie.

Do Paryża przez Walencję

Aby awansować na przyszłoroczne igrzyska trzeba będzie pokonać Hiszpanię na jej terenie!

W siedzibie FIBA w szwajcarskim Mies odbyło się losowanie turniejów kwalifikacyjnych do francuskiej olimpiady. 24 drużyny walczyć będą o cztery miejsca w czterech turniejach. Tuż przed losowaniem FIBA ogłosiła lokalizacje: Pireus (Grecja), Ryga (Łotwa), San Juan (Portoryko) i Walencja (Hiszpania).

Łatwych przeciwników wylosować się nie dało, bo w pierwszym koszyku były takie potęgi jak Hiszpania, Łotwa, Litwa czy Słowenia. Polacy byli losowani z koszyka numer dwa.

Ostatecznie los zdecydował, że biało-czerwoni zagrają w hiszpańskiej Wa-

lencji. Trafiliśmy tam do podgrupy B razem z Finami (koszyk nr 3) i mocno egzotycznymi rywalami z Bahamów (koszyk 6).

W drugiej podgrupie zagrają gospodarze Hiszpanie razem z Libanem i Angolą. Tu zatem zapowiada się spacer zespołu trenera Sergio Scariolo. Dwie najlepsze drużyny z każdej minigrupy otrzymają prawo gry w półfinałach, a ich zwycięzcy zmierzą się w finale, którego stawką będzie bilet do Paryża.

Hiszpanie są zdecydowanymi faworytami do awansu, to obecnie drugi zespół w rankingu FIBA, nawet przed aktualnymi mistrzami świata Niemcami. Wyprzedzają ich tylko Amerykanie.

W reprezentacji Bahamów liderem jest Deandre Ayton, środkowy Portland Trail Blazers, wcześniej gracz Phoenix Suns. Z kolei w ekipie Finlandii ważnym ogniwem jest Lauri Markkanen, skrzydłowy Utah Jazz.

Turnieje kwalifikacyjne odbędą się w dniach 2-7 lipca 2024. Warto przypomnieć, że biało-czerwoni awansowali do głównej fazy kwalifikacji do IO z prekwifikacji - wygrali sierpniowy turniej w Gliwicach, w finale pokonali Bośnię i Hercegowinę.

Polska nie wysłała aplikacji o przyznanie organizacji turnieju kwalifikacyjnego, co było we wstępnych planach PZKosz i co

zapowiadał prezes federacji Radosław Piesiewicz; najprawdopodobniej zrezygnowano z powodu wysokich kosztów, ponad 12 mln złotych.

WYNIKI LOSOWANIA

Walencja

Grupa A: Liban, Angola, Hiszpania.

Grupa B: Finlandia, Polska, Bahamy

Ryga

Grupa A: Gruzja, Filipiny, Łotwa.

Grupa B: Brazylia, Kamerun, Czarnogóra.

Pireus

Grupa A: Słowenia, Nowa Zelandia, Chorwacja.

Grupa B: Egipt, Grecja, Dominikana.

San Juan

Grupa A: Meksyk, Wybrzeże Kości Słoniowej, Litwa.

Grupa B: Włochy, Portoryko, Bahrajn.

(pp)

Liderki z Sosnowca!

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

Duża niespodzianka w Lublinie. Mistrzyni Polski przegrały z sosnowieckim Zagłębiem. Gospodynie miały katastrofalną skuteczność za trzy punkty (6 z 28), zawiodły zwłaszcza liderki - Shyla Heal (1 z 9 za trzy) oraz Elin Gustavsson (1 z 7 z gry). Obrończynie tytułu popełniły aż 16 strat.

Jeszcze na niespełna 6 minut przed końcem lublinianki prowadziły 63:58, ale potem serię 13:0 zanotowały przyjezdne, wychodząc na 71:63. Mecz był bardzo wyrównany, prowadzenie zmieniało się siedmiokrotnie, siedmiokrotnie był też remis. W ekipie z Sosnowca bardzo dobre zawody rozegrały Batabe Zempare (15 pkt, 13 zbiórek) oraz Quinn Urbaniak-Dornstauber (19 pkt, 8 zbiórek). Wygrana oznacza objęcie przez Zagłębie pozycji lidera. Dla lublinianek to już trzecia porażka w sezonie!

■ **Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie Sosnowiec 66:71 (21:17, 10:14, 21:21, 14:19)**

LUBLIN: Heal 9 (1x3), Ziętara 6 (1x3), Gustavsson 3, Shook 26 (1x3), Ullmann 13 (2x3) - Ziemborska 7 (1x3), Bernath, Fiszer 2, Kalenik. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

SOSNOWIEC: Jasiulewicz, Zempare 15 (2x3), Q. Urbaniak-Dornstauber 19, Wadoux 12 (4x3), Wnorowska 12 - Wojtala 5, Jones 6, Maciniak 2, Ryng. Trener Jorge ARAGONES.

1. Sosnowiec	7	13	596:508
2. Polkowice	6	12	473:301
3. Gdynia	7	12	542:482
4. Gorzów	6	11	498:412
5. Wrocław	6	10	466:422
6. Lublin	6	9	451:397
7. Bydgoszcz	6	8	448:522
8. Toruń	7	8	500:585
9. Poznań	6	7	395:465
10. Warszawa	5	6	337:417
11. Pruszków	6	6	315:510

(pp)

I LIGA KOBIEC

Grupa A: AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - UKS Trójka Żyrardów 72:69, SMS PZKosz Łomianki - AZS Uniwersytet Warszawski 68:56, ŁKS KK Łódź - MPKK Sokółów SA Sokółów Podl. 50:82, GTK VBW Gdynia - AZS Uniwersytet Gdański 108:70, Mo-n-Pol Płock - Grot F&F Automatyka Pabianice 69:57

1. Gdynia	8	16	700:492
2. Sokółów	7	14	576:320
3. Płock	7	12	475:442
4. Politechnika	7	11	462:453
5. Pabianice	7	11	419:430
6. Łomianki	7	11	450:478
7. Lublin	7	10	407:474
8. Uniwersytet W-wa	7	9	404:460
9. Wotomin	6	9	310:400
10. Żyrardów	7	8	401:441
11. Łódź	7	8	405:490
12. Uniwersytet Gd.	7	7	376:505

Grupa B: AZS Politechnika Korona Kraków - PZU Słęża II MOS Wrocław

106:70, Lider Swarzędz - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. 65:52, MUKS Poznań - Enea AZS II Poznań 83:75, Contimax MOSiR Bochnia - Isands Wi-choś Jelenia Góra 72:60, RMKS Xbest Rybnik - Wisła Orlen Południe Kraków 47:91

1. AZS Kraków	7	14	643:419
2. Wisła	7	12	519:431
3. Bochnia	7	12	517:431
4. MUKS Poznań	7	12	537:435
5. AZS Poznań	7	10	498:469
6. Swarzędz	7	10	396:428
7. Rybnik	7	10	432:515
8. Ostrów	6	9	404:431
9. Wrocław	7	9	488:562
10. Gorzów	7	9	379:559
11. Łódź	6	8	359:399
12. Jelenia G.	7	8	461:524

I LIGA MĘŻCZYZN

Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 99:62, HydroTruck Radom - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód

88:73, AZS AGH Kraków - GKS Tychy 77:80, MKKS Żak Koszalin - Decka Pelplin 91:92, SKS Fulimpex Starogard Gdański - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 73:66, WKS Śląsk II Wrocław - Miasto Szkła Krosno 99:94, Sensation Kotwica Kołobrzeg - Enea Basket Poznań 86:105, Weegree AZS Politechnika Opolska - WKK Active Hotel Wrocław 110:77, KKS Polonia Warszawa - Niedźwiadki Chemart Przemysł 77:94

1. Wałbrzych	12	21	927:797
2. Bydgoszcz	12	20	939:857
3. Starogard	12	20	886:817
4. Krosno	12	20	1020:958
5. Śląsk II	10	19	924:847
6. Opole	12	19	1017:957
7. Pelplin	12	19	985:936
8. Tychy	12	19	941:961
9. Radom	12	19	949:992
10. Poznań	12	18	1012:960
11. Kołobrzeg	11	18	903:854
12. Koszalin	11	17	867:881
13. Hotel	12	16	944:980
14. Przemysł	12	16	919:993
15. Warszawa	12	15	898:961

16. Kraków	12	15	933:1012
17. Katowice	12	14	923:1046
18. Międzychód	12	13	922:1100

II LIGA KOBIEC

Dwójka Kamienica Polska - AZS Uniwersytetu Śląskiego 60:82, AZS Racibórz - AZS Politechnika Śląska 67:57, MKS MOS BETARD Wrocław - MUKS Chrobry Basket Głucholazy 47:62, Olimpia Wodzisław Śląski - ISWJ Wisła 90:43

1. Wodzisław	5	10	417:274
2. Wrocław	5	8	332:273
3. Racibórz	5	8	293:290
4. Katowice	6	8	315:401
5. Głucholazy	4	7	294:177
6. Polkowice	4	7	311:245
7. Gliwice	6	7	371:366
8. Wisła	4	6	302:280
9. Kamienica	5	5	208:537

II LIGA MĘŻCZYZN

GTK AZS Gliwice - Inter-bud Oknoplast Kraków 89:60, UJK Kielce - TS

Wszystko wokół GKS-u

Cracovia po meczu w Katowicach złożyła protest i liczy, że porażka zamieni się w walkower.

Hokeiści GKS-u Katowice, jak przystało na obrońców tytułu, szybko zareagowali na porażkę w Oświęcimiu (2:5) i odnieśli imponujące zwycięstwo nad Comarch Cracovią (7:2). Wygrana na pewno została zmacona przez najbardziej zagorzałych fanów, którzy po czwartej bramce w 17 min wdali się nie tylko w utarczkę słowną z hokeistami oraz ze sztabem rywali, ale również im wygrali. W gorącej sytuacji sędziowie na 3:37 min do końca trzeciej zarządził wcześniejszą przerwę.

Protest gości

Najbardziej fanatyczni kibice GieKSy są zgromadzeni nad boksami obu zespołów i zawsze może to być zarzewiem konfliktu. Przy boksie gości nie ma szyby dzielącej kibiców od zawodników. W tej sytuacji służby porządkowe w Satelicie szczególnie ochroną powinny otoczyć gości. Tak się nie stało i zapalczywi kibice mieli łatwy dostęp do przyjezdnych. Firma ochroniarska popełniła błąd i potem powstało zamieszanie i powód, być może, większego konfliktu. Te wydarzenia nie miały wpływu na końcowy rezultat, bo krakowska drużyna w tym momencie przegrywała 0:4



Dominik Paś, reprezentacyjny napastnik, dzisiaj będzie chciał zaskoczyć swojego kolegę, Johna Murraya.

i nie była w stanie przeciwstawić się gospodarzom.

Po przerwie goście na znak protestu opóźnili wyjście z szatni i otrzymali karę techniczną. Gospodarze grali z dużą swobodą i kolejne bramki były kwestią czasu. Po meczu goście zaczęli redagować protest do komisarza ligi, Marty Zawadzkiej, który szybko do niej dotarł. Zgodnie z regulaminem klub musi uiścić kaucję 2 tys. zł, by został rozpatrzony. Wczoraj w południe nie było jeszcze stosownego przelewu na konto władz ligi. GKS zapewne zostanie ukarany finansowo za brak ochrony w tym newralgicznym miejscu. Jednak trudno się spodziewać, by groził drużynie walkower - tak wstępnie ocenia pani komisarz.

Szybka reakcja

Aktorzy tego ciekawego i burzliwego widowiska nie chcieli wracać do wydarzeń z 17 min. Wnioski muszą wyciągnąć organizatorzy. Natomiast hokeiści GKS-u opuszczali Satelitę zadowoleni, że powrócili na zwycięską ścieżkę.

- Fajnie, że szybko zareagowaliśmy - mocno podkreślał kapitan zespołu, **Grzegorz Pasiut**. - Porażki w Oświęcimiu można było uniknąć, ale nie zagrałmy tego, co byśmy chcieli. Rywale wykorzystali wszystkie nasze błędy, a pozostawiliśmy im sporo swobody. Zapewne absencje zawodników (brak Fraszk i Sokaya - przyp. red.) miały wpływ na postawę zespołu, ale w ta-

kich sytuacjach też trzeba sobie zdecydowanie lepiej radzić. Stratą punktów byliśmy mocno poirytowani i fajnie się stało, że tak właśnie zareagowaliśmy. Wszystko się rozstrzygnęło już do 17 min, bo przecież nie sposób byłoby roztrwonić dorobek czterech goli. Szybko zapominamy o tym dwumeczu i sposobimy się do występu w Jastrzębiu. Regeneracja sił będzie w tym przypadku najważniejsza.

Do zapamiętania

Wygrana „Szarotek” z Jastrzębiem 10:3 poszła w świat i była szeroko komentowana. Jej się nie da zapomnieć ani też wymazać, ale szybko można się zrehabilitować.

- To prawda przegraliśmy wysoko, ale o wszystkim zawążył kwadrans gry w drugiej tercji - mówi trener JKH GKS-u, **Robert Kalaber**. W pierwszej odsłonie prowadziliśmy i jeszcze mieliśmy pięć wyśmienitych sytuacji, ale ich nie wykorzystaliśmy. Potem była zapaść i zrobiliśmy wiele błędów. Mieliśmy już analizę tego występu. Przygotowujemy się do meczu Katowicami. Z mocniejszym rywalem zdecydowanie lepiej prezentujemy się jako zespół i każdy zawodnik z osobna. Znamy zalety oraz wady rywali i chcemy się pokusić o korzystny rezultat. Liga nabrała szybkiego tempa i przed każdym zespołem stoi poważne wyzwanie.

TAURON HOKEJ LIGA
Wtorek, 28 listopada
JASTRZĘBIE, 18.00: JKH GKS - GKS Katowice 3:4 K, 1:2 *
SANOK, 18.00: Marma Ciarko STS - PZU Podhale Nowy Targ 4:2, 3:4
KRAKÓW, 18.30: Comarch Cracovia - GKS Tychy 2:4, 0:3
TORUŃ, 18.30: Energa - Zagłębie Sosnowiec 8:4, 0:4
Re-Plast Unia Oświęcim pauzuje
* - dotychczasowe wyniki

[sow]

Pewny lider

I LIGA/MHL

■ Hokeiści bytomskiej Polonii pewnie zmierzają po pierwsze miejsce w sezonie zasadniczym i w miniony weekend nie mieli problemu z kompletem punktów z zespołami z Oświęcimia i Krakowa. Teraz w lidze nastąpi przerwa, bowiem młodzieżowa reprezentacja przygotowuje się do mistrzostw świata Dywizji 1B w Bledzie. Zespół Polonii będzie miał okazję sprawdzić formę naszych młodych hokeistów. Natomiast w lidze zostaną rozegrane mecze zaległe, ale bez wpływu na czołową tabelę.

Sobota

■ **Polonia Bytom - Sabres Oświęcim 5:3 (0:0, 3:2, 2:1)**
Gole: Bajon (30), Panzeca (30), Kasprzyk (33, w oślab.), Kasianczuk (45), Proczek (55) - Hanuta (25, w oślab.), Nikolajewicz (39, w podw. przew.), Zajac (43).
■ **JKH GKS Jastrzębie II - Cracovia 2:3 (1:0, 0:1, 1:2)**
Gole: Chodubski (10), Osiały (42) - Sterbenz (39), Lebedzew (42), Jastrabau (53).
■ **UKS Zagłębie Sosnowiec - SMS Bytom 12:1 (4:0, 3:0, 5:1)**
Gole: Zberek 2 (7, 53), Jarosz 4 (10, 38, 50, 55, w przew.), Wasiński (15, w oślab.), Wawrzkiwicz 2 (16, w oślab., 23), Włodara (24, w przew.), Stojek (46), Karasiński (53, w oślab.) - Lisowski (43).
■ **Fabrykanci Łódzkie - Naprzód Janów 2:10 (1:5, 0:2, 1:3)**
Gole: Rewaj (7), Puchliak (46) - Chodor (3, w przew.), Ksiondz (4), Kaczyński 2 (5, 24 w oślab.), Grucha (6, w przew.), Kazłowski 2 (11, 36), Moś 2 (41, w przew., 43), Musiot (50).

■ **SMS Toruń - MOSM Tychy 3:5 (0:2, 2:2, 1:1)**

Gole: Kołodziej II (22), Juchniwicz II 2 (39, 50) - Ratajczak 2 (16, 60, do pustej), Kasieczka 2 (17 i 37, obie w przew.), Skrzypski (28, w przew.).

■ **Podhale Nowy Targ - Sokoly Toruń 5:3 (2:1, 2:0, 1:2)**

■ **Niedźwiadki Sanok - Fudeko GAS Gdańsk 2:4 (0:0, 2:0, 0:4)**

Niedziela

■ **Polonia Bytom - Cracovia 6:2 (2:0, 1:0, 3:2)**

Gole: Sadowski II (9), Bąk (18), Kociszewski (33), Panzeca (47, w przew.), Mularczyk (51, w przew.), Wybiral (56) - Sapehin (56), Jastrabau (57).

■ **SMS PZHL Katowice - SMS Bytom 7:0 (4:0, 1:0, 2:0)**

Gole: Rączka 2 (5, 13, w przew.), Jakub Hoffman (11, w przew.), Drabik (17), Dawid (32, w przew.), Jonasz Hofman 2 (51, 55)

■ **JKH GKS Jastrzębie II - Sabres Oświęcim 6:5 (3:2, 2:2, 0:1, 0:0) po karnych 2-0**

Gole: Kuździał (5), Osiały 2 (8, w przew. i karny), Pelaczyk (9), Płachetka 2 (29, w przew., 35) - Baida 3 (8, 22, 40), Hanuta (10), Makaj (26).

■ **SMS Toruń - Naprzód Janów 2:16 (1:5, 1:6, 0:5)**

Gole: Kołodziej 2 (2, 23) - Kaczyński 3 (3, 15, 30), Chodor 3 (7, 30, 41), Bednarek 3 (8, 33, 44), Ustynow 3 (15, 22, w oślab., 53), Musiot 2 (27, 49), Grucha 2 (33, w przew., 46)

■ **Fabrykanci - MOSM Tychy 4:1 (0:1, 2:0, 2:0)**

Gole: Arvidsson (30), Puchliak (34), Szibelbein (43), Petrowski (52) - Skrzypski (11, w przew.).

■ **Niedźwiadki Sanok - Sokoly Toruń 1:9 (0:2, 1:2, 0:5)**

1. Polonia	21	56	157:49
2. SMS Katowice	21	46	100:50
3. Naprzód	21	40	113:55
4. Sabres	21	37	93:67
5. Podhale	18	34	68:51
6. Cracovia	21	33	102:68
7. Tychy	21	33	97:77
8. UKS Zagłębie	21	33	88:64
9. Gdańsk	20	31	89:75
10. Jastrzębie II	21	29	94:74
11. Sokoly	18	26	108:65
12. Fabrykanci	21	19	56:109
13. Niedźwiadki	18	14	53:103
14. SMS Toruń	18	4	34:127
15. SMS Bytom	19	3	17:235

Kolejne mecze 29.11. SMS Bytom - SMS Toruń; **30.11.** Polonia - SMS Toruń; **1.12.** Jastrzębie II - SMS Toruń; **2.12.** Gdańsk - Niedźwiadki, Sokoly - Podhale; **3.12.** Gdańsk - Podhale, Sokoly - Niedźwiadki.

[sow]

Cztery punkty

EWHL

■ Nadal świetnie spisują się polskie hokeistki, występujące pod szyldem TAURON Metropolia Silesia w Europejskiej Lidze Hokeja Kobiet (EWHL), w Satelicie zdobyły cztery punkty. W pierwszym meczu z silnym z kazachskim zespołem Aisulu Ałmaty przegrały 3:4 po karnych, ale w rewanżu wygrały 4:0. W pierwszym spotkaniu Klaudia Chrapek zdobyła wyrównać na 45 sek. przed końcówką syreną. W rewanżu już nikt nie miał wątpliwości, a Karolina Późniewska, liderka i kapitan zespołu, zdobyła dwa gole i miała asystę. Ma już 23 pkt (13+10) i jest liderką klasyfikacji kanadyjskiej. - Szkoda straconych punktów, ale mierzyliśmy się z silnym zespołem, w którym występuje kilka zawodniczek zza oceanu oraz Rosjanki z podwójnym paszportem - mówi trener reprezentacji, **Zbigniew Wróbel**. - W sumie z tego dwumeczu jestem zadowolony. Do końca sezonu zasadniczego pozostało nam osiem meczów z silnymi rywalami. Nadal będziemy walczyć o punkty, bo jest szansa zająć miejsce w czołowej czwórce. Wówczas będziemy rozgrywać mecze play offu na własnym lodzie.

■ **Tauron Metropolia Silesia - Aisulu Ałmaty 3:4 (2:1, 0:2, 1:0, 0:0) po karnych 2-3**

Gole: Tomczok (10), Dziwok (16), Chrapek (60) - Durdina (14), Hinds (26), Williams (39), Tursynowa (karny).

■ **Aisulu - Tauron Metropolia 0:4 (0:2, 0:1, 0:1)**

Gole: Tomczok (7), Huchel (20), Późniewska 2 (28 i 56, oba w przewadze). Nasz zespół zgromadził 36 pkt i prowadzi w tabeli. Kolejne spotkania Polki rozegrają 9 i 10 grudnia w Bratysławie.

[s]

Silna kadra Roberta Kalabera

Skala trudności przed hokejową reprezentacją Polski zdecydowanie wzrosła. 14 grudnia w Klagenfurcie biało-czerwoni zagrają z Włochami, zaś następnego dnia w finale lub w spotkaniu o trzecie miejsce z Austrią lub Węgrami. W tej sytuacji selekcjoner wraz ze współpracownikami stworzył silniejszą kadrę w porównaniu do listopadowego turnieju O Puchar Niepodległości w Sosnowcu. W bramce obok Johna Murraya znalazł się golkeeper z Tychów Tomasz Fuczik, który wiośna

ma otrzymać obywatelstwo i byłby poważnym wzmocnieniem. Do kadry powrócili kapitan Krystian Dziubiński oraz Patryk Wronka i leżący w poprzednim sezonie kontuzję Maciej Urbanowicz.

Kadrowicze 10 grudnia zbierają się w Jastrzębiu -Zdroju i dwa dni później wyjeżdżają do Klagenfurtu. Obie potyczki zapowiadają się interesująco. Najpierw Italia, a w następnym dniu w zależności od wyniku z gospodarzami lub Madziarami. To kolejny sprawdzian formy przed turnie-

jem prekwifikacji olimpijskiej w Sosnowcu oraz majowymi mistrzostwami świata Elity w Ostrawie i Pradze.

KADRA BIAŁO-CZERWONYCH

Bramkarze: Tomasz Fuczik (GKS Tychy), John Murray (GKS Katowice)
Obrońcy: Bartosz Florczak (Marma Ciarko Sanok), Kamil Górny, Arkadiusz Kostek i Patryk Wajda (wszyscy JKH GKS Jastrzębie), Marcin Horzelski (PZU Podhale Nowy Targ), Oskar Jaśkiewicz (GKS Tychy), Maciej Krucek i Jakub Wanacki (obaj GKS Katowice), Mateusz Zieliński (Energa Toruń)

Napastnicy: Krystian Dziubiński (Re-Plast Unia Oświęcim), Bartosz Fraszk, Mateusz Michalski i Igor Smal (wszyscy GKS Katowice), Bartłomiej Jeziorski i Alan Łyszczarczyk (obaj GKS Tychy), Patryk Krężolek i Damian Tyczyński (obaj Zagłębie Sosnowiec), Dominik Paś, Filip Starzyński i Maciej Urbanowicz (wszyscy JKH GKS), Patryk Wronka (PZU Podhale), Paweł Zygmunt (HC Litwinów)

Rezerwowi: Karol Biłas i Konrad Filippek (obaj Marma Ciarko), Olaf Bizacki, Mateusz Gościński i Kamil Lewartowski (wszyscy GKS Tychy), Sebastian Brynkus (Comarch Cracovia), Adrian Jaworski (Energa Toruń), Łukasz Krzemiński i Dariusz Wanat (Re-Plast Unia), Jewgienij Kamieniew i Maciej Miarka (obaj JKH GKS)

[ws]

Potrzeba koncentracji

Rozmowa z **Leszkiem Dejewskim**, drugim trenerem Jastrzębskiego Węgla



Cuprum Lubin, ostatni rywal ligowy, nie sprawił wam większych problemów. Wygraliście szybko i stosunkowo łatwo, 3:0.

- Na pewno jesteśmy lepszym zespołem od Lubina i pokazaliśmy to na parkiecie. Mieliśmy w pamięci poprzedni sezon, kiedy ten rywal przerwał naszą serię zwycięstw. Dlatego teraz liczyła się przede wszystkim koncentracja. Utrzymaliśmy ją przez cały mecz i niezagrażeni wygraliśmy do zera. To bardzo ważne, że zdobyliśmy 3 punkty bez dużego ubytku sił, bo już w poniedziałek udaliśmy się do Czechich Budziejowic na kolejny mecz Ligi Mistrzów. Najważniejsze, żebyśmy byli zdrowi i mogli trochę potrenować.

Jak ważne jest to, że gdy rywal był dość blisko w pierwszych dwóch partiach, np. do 18:18, to ktoś krzyknął „odjazd!” i on następował?

- To jest bardzo istotne i wracamy do tego, jak ważna jest koncentracja. Każdy, kto tu przyjeżdża, wychodzi na nas z założeniem „bij mistrza” i daje z siebie wszystko, ryzykuje. Na pewno każdy chce coś u nas ugrać, ale na razie wygrywamy. Istotna jest dyspozycja fizyczna, która jest u nas wyjątkowo dobra. Oby te spotkania wy-



Norbert Huber pokazuje, którą wiedzie droga do kolejnego zwycięstwa, tym razem w LM.

glądały tak, jak teraz. Szybko i bez kontuzji.

Jastrzębski Węgiel nie stracił jeszcze punktu w PlusLidze, a inne zespoły potraciły ich już całkiem sporo...

- Zawsze ktoś inny był w takiej roli, a teraz my jesteśmy i jesteśmy na to gotowi. Jesteśmy dojrzałym zespołem i to procentuje.

Jakby ktoś przed sezonem powiedział panu, że po 8 meczach Jastrzębski Węgiel będzie miał 10 punktów przewagi nad ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle, to uwierzyłby pan?

- Inne zespoły, w tym ZAKSA, mają swoje problemy.

My mamy taki, że... mamy komplet punktów. Pamiętamy jednak, że przegraliśmy Superpuchar z kędzierzyńskim rywalem i to nam siedzi w głowach. Ale to normalne, bo rywalizacja z tym przeciwnikiem cały czas się toczy i na pewno będzie jeszcze intensywna, ale nad tym na razie się nie zastanawiamy. Chcemy zagrać dobrze kolejny mecz.

Wyjazd do Budziejowic nie jest zbyt daleki, bo w ostatnich latach w Lidze Mistrzów odbywaliście dalsze podróże. Na dodatek rywal, jak i cała wasza grupa, nie wydaje się wymagający, choć pierwszy mecz - z Gu-

aguas La Palmas - miał trochę zaskakujący przebieg.

- Dla nas każdy mecz w Lidze Mistrzów jest niezwykle istotny z tego powodu, że z pełnym przekonaniem celujemy w pierwsze miejsce w grupie, aby mieć handicap w postaci niegrania w barażach, a więc bezpośredni awans do ćwierćfinału. Co do meczu z hiszpańskim rywalem, to zdawaliśmy sobie sprawę, że jest to dobry zespół. Mecz był zacięty, ale wygraliśmy i to jest w fazie grupowej najważniejsze. Trzeba wygrywać, zając 1. miejsce w grupie, a potem zobaczymy, co się wydarzy. Z takim nastawieniem zagramy w Czechach.

Rozmawiał Jakub Kubielas

Rozbity GKS Katowice

PLUSLIGA

Katowiczanie wciąż pozostają bez zwycięstwa. Tym razem niewiele mieli do powiedzenia w wyjazdowym starciu z Indykpołem AZS-em Olsztyn. W całym meczu zdobyli zaledwie 50 pkt!

Goście jedynie na początku spotkania potrafili dotrzymać kroku rywalom. Wprowadzie zaczęli od straty czterech kolejnych punktów, ale szybko się otrząsnęli i po pomyłce w ataku Nicolasa Szerszenia wyszli nawet na prowadzenie 12:10. I na tym ich dobra gra się skończyła. Nastąpił koncert olsztynian. Alan Souza, Szerszeń oraz Moritz Karlitzek z łatwością zdobywali kolejne punkty. Gracze z Olsztyna świetnie też czytali grę katowiczian. Roz-

grywający Piotr Fenoszyn oraz jego zmiennik Łukasz Kozub nie potrafili zgubić bloku rywali. A gdy im się to wreszcie udało, żaden z kolegów nie trzymał poziomu w ataku. Dominacja gospodarzy momentami była wręcz przyniatająca.

Indykpol AZS Olsztyn - GKS Katowice 3:0 (25:18, 25:16, 25:16)

OLSZTYN: Tuaniga, Karlitzek (15), Sapiński (4), Souza (20), Szerszeń (15), Jakubiszak (7), Hawryluk (libero). Trener Javier WEBER.

KATOWICE: Fenoszyn (2), Waliński (8), Adamczyk (1), Jarosz (9), Vasina (6), Krulicki (6), Mariński (libero) oraz Kozub (1), Usowicz (3), Ogórek (libero), Domagała (2), Mielczarek. Trener Grzegorz ŚLABY.

Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk).

Widzów 1120.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:13, 20:14, 25:18.

II: 10:7, 15:10, 20:14, 25:16.

III: 10:7, 15:12, 20:14, 25:16.

Bohater - Alan SOUZA.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin 3:0 (25:19, 25:21, 29:27)

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (2), Clevelnot (7), Bieniek (10), Butryn (17), Kwolek (12), Zniszczol (5), Perry (libero) oraz Gąsior, Szalacha, Łaba (5). Trener Michał WINIARSKI.

LUBLIN: Komenda (1), Brand (12), Nowakowski, Malinowski (11), Ferreira (9), Kania (5), Hoss (libero) oraz Hudzik (3), Schulz, Nowosielski, Krysiak. Trener Massimo BOTTI.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz (Kraków) i Szymon Pindral (Kielce).

Widzów 1500.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 20:17, 25:19.

II: 9:10, 15:12, 20:15, 25:21.

III: 9:10, 12:15, 19:20, 24:25, 29:27.

Bohater - Karol BUTRYN.

EUROPEJSKIE PUCHARY - MECZE POLSKICH DRUŻYN

Wtorek, 28 listopada

LIGA MISTRZYŃ

ŁÓDŹ, 20.30: Grot Budowlani - Fenerbahçe Opet Stambuł (grupa C)

LIGA MISTRZÓW

CZESKIE BUDZIEJOWICE, 17.10: Jihostroj - Jastrzębski Węgiel (grupa D)

Sroda, 29 listopada

LIGA MISTRZYŃ

RZESZÓW, 20.30: PGE Rysice - A. Carraro Imoco Conegliano (grupa D)

LIGA MISTRZÓW

ANKARA, 18.00: Ziraat Bank - Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle (grupa A)

LUBLANA, 18.00: ACH Volley - Asseco Resovia (grupa B)

PUCHAR CEV KOBIEC

SZCZECIN, 18.00: Grupa Azoty Chemik Police - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

PUCHAR CEV MĘŻCZYN

PAZARZDZIK, 18.00: Hebar - Aluron CMC Warta Zawiercie

PUCHAR CHALLENGE

MĘŻCZYN

WARSZAWA, 19.00: Projekt - Calcit Kamik

Czwartek, 30 listopada

LIGA MISTRZYŃ

LE CANNET, 20.30: Volero - ŁKS Commercecon Łódź (grupa E)

I LIGA KOBIEC

MKS COPCO Imielin - KS Piła 3:1 (20:25, 25:20, 26:24, 25:23), SMS Szczyrk - Energetyk Poznań 3:0 (25:20, 25:23, 25:14), Płomień Sosnowiec - BAS Białystok 1:3 (25:23, 19:25, 18:25, 20:25), Karpaty Krosno - Legionovia 0:3 (24:26, 16:25, 16:25), Nike Węgrów - Sokół Mogilno 3:2 (19:25, 25:23, 25:13, 23:25, 19:17), Solna Wieliczka - LOS Nowy Dwór Maz. 0:3 (13:25, 21:25, 21:25), SMS Szczyrk - BAS Białystok 2:3 (25:23, 21:25, 21:25, 25:20, 13:15) rozegrano awansem.

1. Nowy Dwór M.	9	22	24:7
2. Mogilno	9	21	23:10
3. Jarosław	8	17	19:11
4. Białystok	9	17	21:16
5. Imielin	8	16	18:12
6. Steżyca	8	14	16:12
7. Piła	8	13	16:16
8. Poznań	9	13	16:17
9. Legionowo	9	11	15:18
10. Szczyrk	7	10	12:13
11. Węgrów	9	10	13:21
12. Sosnowiec	9	8	12:22
13. Krosno	8	6	9:19
14. Wieliczka	9	1	7:27

I LIGA MĘŻCZYN

MKS Będzin - KPS Siedlce 3:1 (25:18, 25:20, 20:25, 25:19), Astra Nowa Sól - BBTS Bielsko-Biała 3:2 (25:18, 14:25, 25:23, 18:25, 15:11), BAS Białystok - MCKiS Jaworzno 1:3 (28:30, 18:25, 25:22, 18:25), Avia Świdnik - Mikiewicz Kluczbork 3:0 (25:18, 25:22, 25:19), Arka Chetm - Gwardia Wrocław 3:0 (25:17, 25:14, 25:17), Olimpia Sulęcina - SMS Spała 3:0 (25:21, 25:19, 25:15), Chrobry Głogów - Vistula Bydgoszcz 0:3 (17:25, 20:25, 23:25), AZS AGH Kraków - Lechia Tomaszów Maz. 0:3 (22:25, 22:25, 19:25).

1. Będzin	11	29	31:13
2. Świdnik	12	28	30:13
3. Chetm	11	25	27:10
4. Kluczbork	11	22	26:19
5. Bielsko-Biała	10	19	25:17
6. Nowa Sól	11	19	25:19
7. Bydgoszcz	11	19	23:18
8. Tomaszów M.	11	19	25:20
9. Białystok	11	19	23:19
10. Jaworzno	11	12	17:24
11. Kraków	11	12	16:26
12. Sulęcina	10	11	15:20
13. Wrocław	10	11	16:22
14. Siedlce	10	9	14:26
15. Spała	12	4	10:33
16. Głogów	11	3	8:32

II LIGA KOBIEC

Grupa 3: Silesia Częstochowa - Sari Żory 3:0, Barycz Janków Przygodzki - #VolleyWrocław II 3:1, Częstochowianka - Chetmiec Wałbrzych 1:3, Silesia Volley Myslowice - AZS AWF Wrocław 3:0, NTSK AZS Nysa - Polonia Łaziska Górne 3:1,

1. Myslowice	8	21	22:5
2. Częstochowa	8	21	23:7
3. Nysa	8	20	23:11
4. Wałbrzych	8	16	20:12
5. Łaziska Górne	8	12	14:16
6. Janków Prz.	8	10	15:17
7. Żory	8	7	10:19
8. Wrocław II	8	6	8:19
9. Częstochowianka	8	4	8:22
10. AZS AWF	8	3	8:23

Grupa 4: Kępczanin Kęty - Maraton Krzeszowice 3:1, AZS Uniwersytet Bielsko-Biała - Solna Wieliczka 3:0, Tomasovia - Marba Sędziszów Małopolski 0:3, Poprad Stary Sącz - KSZO Ostrowiec Św. 0:3.

1. Sędziszów M.	8	24	24:1
2. Tomasovia	8	18	20:11
3. Kęty	8	17	20:12
4. Ostrowiec Św.	8	12	16:14
5. Bielsko-Biała	8	11	15:17
6. Wieliczka	8	11	14:18
7. Stary Sącz	8	8	13:19
8. Katowice	7	7	11:16
9. Krzeszowice	8	5	9:22
10. Szczyrk II	7	4	7:19

II LIGA MĘŻCZYN

Grupa 3: Sobieski Żagań - Volley Radomsko 3:1, Czarni Rząśnia - AZS Stalcz Częstochowa 3:1, Volley Jelcz-Laskowice - Chetmiec Wałbrzych 3:1, Ikar Legnica - Bielawianka 3:2, MLKS Iwaniczy Gubin - WKS Wieruch 0:3, ZAKSA Strzelce Opolskie - KS Rudziniec 0:3.

1. Wieluń	9	27	27:3
2. Rudziniec	9	22	24:9
3. Gubin	9	18	20:14
4. Jelcz-Laskowice	9	17	19:13
5. Legnica	9	14	20:17
6. Żagań	9	14	19:19
7. Rząśnia	9	13	16:19
8. Bielawianka	9	11	17:20
9. Wałbrzych	9	10	14:20
10. Częstochowa	9	9	13:20
11. Strzelce O.	9	7	10:22
12. Radomsko	9	0	4:27

Grupa 4: Avia Solar Sędziszów Małopolski - Alukoncept Bobrowniki 3:1, Hutnik Kraków - MKS MOSiR Jasto 3:0, Błękitni Ropczyce - TKS Tychy 3:0, Volley Rybnik - Kępczanin Kęty 3:1, Karpaty Krosno - MKS Andrychów 3:1, Sparta Kraków - AT Jastrzębski Węgiel 0:3.

1. Sędziszów M.	9	26	27:7
2. Hutnik	9	24	27:9
3. Andrychów	9	19	22:11
4. Krosno	9	18	22:13
5. Rybnik	9	12	18:21
6. Kęty	9	12	14:18
7. Tychy	9	10	16:21
8. Jasto	9	9	13:21
9. AT JW	9	9	15:21
10. Sparta	9	8	13:23
11. Ropczyce	9	8	10:20
12. Bobrowniki	9	7	12:24

(mic)

NHL

PIERWSZY GOL

■ Andrej Swiecznikow, 23-letni napastnik od 2018 r. związany z Carolina Hurricanes, 11 marca zerwał więzadło krzyżowe przednie w prawym kolanie, ale pozwoli wracać do wysokiej formy. Jego gol (59 min) sprawił, że Carolina wygrała na własnej tafli z Columbus Blue Jackets 3:2 (0:0, 0:0, 3:2) i to było 12. zwycięstwo finalistów Konferencji Wschodniej z poprzedniego sezonu. Natomiast dla Swiecznikowa to było pierwsze trafienie, a ponadto ma 8 podań w 12 spotkaniach. To nie była łatwa potyczka dla gospodarzy, choć rywale okupują ostatnie miejsce w Konferencji Wschodniej. Po dwóch bezbramkowych tercjach „Niebieskie kurtki” objęły prowadzenie 2:0 po uderzeniach Kirilla Marczenki (41) oraz Johny'ego Gaudreau (47). Sygnał do strzelania goli dał Fin Jesperi Kotkaniemi (51), zaś do remisu doprowadził Brady Skjei (57). Wspomniany Swiecznikow też znalazł sposób na pokonanie Elwisa Merzlikinsa, który obronił 40 strzałów. Rod Brind'Amour, trener zwycięzców, nie szczędził słów uznania pod adresem swoich podopiecznych, którzy potrafili wyjść z trudnej sytuacji.

Hokeiści Edmonton Oilers po sesji wyjazdowej i okazałym zwycięstwie nad Washington Capitals 5:0, przed własną publicznością pewnie wygrali z Anaheim Ducks 8:2 (4:2, 2:0, 2:0). Connor McDavid, kapitan i lider zespołu, strzelił gola (10) i miał cztery asysty. 26-letni Kanadyjczyk zdobył 12 pkt (3+9) w ostatnich czterech meczach, a w sumie ma 25 pkt (7+18). W tabeli prowadzą NY Rangers i Boston po 31 pkt, wyprzedzając Vegas - 30.

Carolina - Columbus 3:2, Edmonton - Anaheim 8:2, Nashville - Winnipeg 3:2, Detroit - Minnesota 4:1, Chicago - St. Louis 2:4

(ws)



Jannik Sinner świętuje razem z kolegami.

Forza Italia!

Włosi po raz drugi w historii i pierwszy od 1976 roku wygrali największe i najbardziej prestiżowe drużynowe rozgrywki międzynarodowe.

PUCHAR DAVISA

Reprezentanci Italii nie zmarnowali sobotniego, heroicznego wysiłku w półfinale z Serbią. Wówczas Jannik Sinner pokonał lidera światowego rankingu, Novaka Djokovicia 6:2, 2:6, 7:5 broniąc wcześniej trzy piłki meczowe. W finale rozegranym w Maladze Włosi pokonali Australię 2:0. Najpierw Matteo Arnaldi wygrał z Alexeim Popyrinem 7:5, 2:6, 6:4, a następnie 22-letni Sinner w pojedynku liderów ekip gładko pokonał Alexa de Minaura 6:3, 6:0. Cztery razy Włosi finały przegrywali - w 1977, 1979, 1980 i 1998 roku.

Historia Pucharu Davisa sięga 1900 roku. Do 1972 ro-

ku obrońcą trofeum miał zagwarantowany występ w finale. Najczęściej zdobywali je Amerykanie - 32 razy, jednak ostatnio w 2007 roku. Druga na liście wszech czasów jest Australia, która ma 28 tytułów, ale żadnego od 2003 roku. Z ostatnich 10 edycji każdą wygrywał inny kraj.

Poważna dyskusja polityczna w studiu włoskiej stacji telewizyjnej została przerwana, by zakomunikować zwycięstwo Włochów. Rozległy się gromkie brawa. W czasie talk-show „Che tempo che fa” niemal natychmiast połączono się z Sinnerem, który odbierając osobiste gratulacje powtarzał: - To nie tylko ja, to my, to nasz wspólny wysiłek.

Zwycięstwo Włochów trafiło od razu na czołówki

wszystkich włoskich mediów. Premier Giorgia Meloni, która pogratulowała tenisistom talentu i zaangażowania, napisała w mediach społecznościowych: „Włoski sport nie przestaje dostarczać nam emocji. Nasza drużyna tenisistów zdobyła Puchar Davisa. To historyczny wynik - wcześniej jedyne zwycięstwo naszej reprezentacji w tych rozgrywkach miało miejsce w 1976 roku”.

Agencja Ansa zaznacza, że bohaterem w Maladze był też Matteo Arnaldi, który w finale nie sprawił zawodu. Komentatorzy od razu ukuli sformułowanie „Arnaldi style”.

„Corriere dello Sport” pisze o „Italii marzeń” i przytacza w nagłówku słowa Sinnera, który powiedział o wielkiej radości

„dla wszystkich Włochów”. Dziennik nazwał go „diamentem”.

Legendarny tenisista Adriano Panatta, który był w zwycięskiej drużynie w 1976 roku, powiedział w telewizji RAI: - Sinner jest nadzwyczajny, ale świętujemy zwycięstwo całej ekipy.

We wszystkich mediach zaznacza się, że to Sinner poprowadził drużynę do zwycięstwa. Już wskazywany jest, co przyznał przed tygodniem w Turynie zwycięzca turnieju ATP, Novak Djoković, jako przyszły numer 1 światowego tenisa.

Włochy - Australia 2:0: Jannik Sinner - Alex de Minaur 6:3, 6:0, Matteo Arnaldi - Alexei Popyrin 7:5, 2:6, 6:4.

Z Rzymu

Sylvia Wysocka/PAP

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 28 LISTOPADA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

9.20 Piłka nożna: półfinał MŚ U-17 w Indonezji, Argentyna - Niemcy, 12.50 Francja - Mali (na żywo), 17.15 Gol - mag. piłkarski, 23.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

13.00 Tenis: Next Gen ATP Finals w Dżuddzie, 16.55 Siatkówka: Liga Mistrzów, VK Jihostroj Czeskie Budziejowice - Jastrzębski Węgiel, 20.15 Liga Mistrzyń: Grot Budowlani Łódź - Fenerbahçe Opet Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

19.30 Pn: studio Ligi Mistrzów (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

18.00 Tenis: Next Gen ATP Finals w Dżuddzie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.50 Pn: Liga Młodzieżowa UEFA, Feyenoord - Atletico, 18.00 Liga Mistrzów: studio i Szachtar - Antwerp, 20.50 Barcelona - Porto (na żywo), 22.50 Skróty Ligi Mistrzów

POLSAT SPORT PREMIUM 2

18.05 Pn: Liga Mistrzów, Lazio - Celtic, 20.50 PSG - Newcastle (na żywo)

EUROSPORT 1

13.45, 22.30 Snooker: 4. dzień UK Championship, 18.40 Piłka ręczna: Liga Europejska, AEK Ateny - Górnik Zabrze, 20.30 Chrobry Głogów - Sporting (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

www.sportdziennik.com

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

Promocja, reklama, współpraca partnerska

Agnieszka Adamczyk-Łoś

agnieszka.adamczyk@rp.pl

Kolportaż: 32 258 72 15

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

e-mail zdjęciowy: ftp.sport.info.pl

Wydawca:

Gremi Media S.A.

00-838 Warszawa ul. Prosta 51

Prezes Maciej MACIEJOWSKI

Produkcja i Dystrybucja:

Gremi Media S.A., 00-831 Warszawa,

ul. Prosta 51.

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Sp. z o.o.

ul. Baczyńskiego 25 A, 41-203 Sosnowiec

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania: prenumerata@ruch.com.pl lub

kontaktując się z Infolinią Prenumeraty pod numerem: 22 693 70 00

- czynne w dni robocze w godzinach 7.00-17.00.



Wembanyama - rekordowy nastolatek

NBA

Pachniało sensacją w hali Fiserv Forum w Milwaukee. W trzeciej kwarcie miejscowe „Kozły” przegrywały z jedną z najsłabszych drużyn Zachodu, Portland Trail Blazers, różnicą 26 pkt (55:81). Pościg faworytów okazał się jednak skuteczny, goście w czwartej kwarcie nie potrafili

trafić z gry przez blisko 7 minut! Ostatecznie Bucks wygrały 108:102, Giannis Antetokounmpo zdobył 33 pkt, miał 16 zbiórek i 6 asyst.

Mecz miał dodatkowy smaczek, bo Portland zagrało przeciw swemu byłemu liderowi - Damianowi Lillardowi, który od tej jesieni gra w barwach Milwaukee. Wyraźnie stremowany Lillard miał słabszy po-

czątek spotkania, ale na finiszu był jednym z kluczowych zawodników gospodarzy. Zdobył 31 pkt i przypieczętował wygraną, pewnie wykonując cztery osobiste w ostatnich 10 sekundach i trafiając ważną trójkę w końcówce.

San Antonio Spurs znowu przegrały. Tym razem są nieco usprawnieni, bo ulegli w Denver aktualnym

mistrzom. Jeremy Sochan kończył z 4 pkt, 2 zbiórkami i 3 asystami. Tradycyjnie najlepszy u „Ostróg” był Victor Wembanyama. Pierwszoroczniak zdobył 22 pkt, miał 11 zbiórek. Zaliczył też kolejny nietypowy rekord - jest najlepszym nastolatkiem, który ma najwięcej bloków plus przechwyty w spotkaniu, w niedzielę miał ich 10 (6 prze-

chwyty, 4 bloki). Wyrośniętą w ten sposób osiągnięcia Joshua Smitha z 2004 r. i Kevina Garnetta z 1996 roku.

Milwaukee - Portland 108:102, Boston - Atlanta 113:103, New York - Phoenix 113:116, Orlando - Charlotte 130:117, Memphis - Minnesota 97:119, Brooklyn - Chicago 118:109, Cleveland - Toronto 105:102, Denver - San Antonio 132:120

(pp)

CZYTAJ DZIENNIK **Sport** NA SMARTFONIE!



Zeskanuj kod QR
aparatem w Twoim smartfonie



1 Naciśnij link,
który pojawi się
podczas skanowania.



6 Gazeta pobiera się.



2 Wybierz system
Twojego smartfona.



7 Przesuwając palcem
w prawo lub lewo
przesuwasz strony gazety.



3 Pobierz aplikację
dziennika „Sport”.



8 Dotknij palcem artykuł,
który chcesz przeczytać.



4 Możesz zezwolić
na powiadomienia.
Będziemy powiadamiać Cię
o ważnych informacjach.



9 Aby przeczytać cały artykuł
przesuwaj palcem w górę.



5 Przesuwając palcem
w górę lub w dół
wybierz gazetę,
którą chcesz przeczytać.



10 Chcesz powiększyć litery?
Obróć smartfona do pozycji
poziomej. Po przeczytaniu
naciśnij krzyżyk i wybierz
kolejny artykuł.